



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

O miłość
trzeba dbać
| s. 3



Światelko
na końcu tunelu
| s. 6



Historie
kuchenne
| s. 8



Z Ostrawy do Londynu. Nareszcie!

WYDARZENIE: W czerwcu na Lotnisku im. Leoša Janáčka w Mosznowie pojawią się samoloty największych tanich linii lotniczych w Europie, irlandzkiej spółki Ryanair. To przełomowy moment dla ostrawskiego portu lotniczego, na który wiele osób czekało z utęsknieniem.

– Trzy razy w tygodniu – we wtorki, czwartki i soboty – będziemy latali z Ostrawy na lotnisko Londyn-Stansted – powiedziała Henrike Schmidt z działu marketingu spółki Ryanair na czwartkowej konferencji prasowej w Urzędzie Wojewódzkim w Ostrawie. – Cieszę się, że nasza siatka regularnych lotów i atrakcyjnych kierunków turystycznych zostanie poszerzona o nowe loty spółki Ryanair – zareagował hetman województwa morawsko-śląskiego, Miroslav Novák. Problemem do rozwiązania jest połączenie kolejowe z lotniskiem. To powinno być gotowe jesienią przyszłego roku. Wtedy mosznowski port lotniczy będzie dostępny nie tylko dla tych, którzy przyjadą samochodem.

Tanie linie lotnicze już od kilku lat mogły obsługiwać mosznowskie lotnisko, gdyby nie było niefortunnej decyzji poprzednich władz województwa na czele z Evženem Tošenovským. Te nie chciały w Ostrawie tanich linii. Spółki „low cost” zaczęły się wobec tego w innych miastach, a ostrawski port lotniczy od tego czasu boryka się z zapaścią.

Sprzedż biletów z Ostrawy do Londynu rozpoczęła się już wczoraj. Będą kosztowały w granicach 20-30 euro. Z Ostrawy, według aktualnych



Te samoloty lądują już na 179 lotniskach. Ostrawa będzie 180.

danych na stronie przewoźnika, samoloty będą odlatywały ok. godz. 21.00, loty powrotne będą realizowane ok. godz. 17.00. Z okazji uruchomienia nowej linii spółka „rzuci” na rynek 100 tys. biletów w cenach od 409 koron na połączenia europejskie w marcu i kwietniu. Lotów z Ostrawy nie będą więc dotyczyły. Przedstawiciele Ryanairu odwiedzili w czwartek również Katowice. Z dziennikarzami spotkał się sam szef spółki, Michael O’Leary. Zapowiedział poszerzenie siatki regularnych połączeń z Katowic aż o cztery nowe kierunki: Barcelonę, Alicante, Edynburg i Kretę. Ich liczba wzrośnie tym samym do 9. Przewoźnik zakłada, że dzięki nowym połączeniom przewiezie rocznie z Ostrawy 40 tys. podróżnych, z Katowic dziesięciokrotnie więcej. W Czechach Ryanair był dotąd obecny jedynie w Brnie, skąd lata do Londynu i Mediolanu. Trzy lata temu odszedł z Pragi – powodem były wysokie opłaty. W Polsce maszyny irlandzkiej spółki lądują w 11 miastach.

O’Leary nie wykluczył, że w przyszłości Ryanair będzie miał bazę na terenie katowickiego portu lotniczego, o ile ten spełni potrzebne warunki. W kwietniu spółka otwiera bazę w Krakowie.

DANUTA CHLUP

REKLAMA

HYUNDAI NEW THINKING. NEW POSSIBILITIES.

PROKES servis

Hyundai i20 inclusive start za cenu 195 000 Kč.

Hyundai i30 kombi na skladové vozy sleva 40 000 Kč.

Hyundai ix20 1.4i | čerpané dotazy ušetříte 90 000 Kč. konečná cena: 239 990 Kč možnost LPG za 269 990 Kč.

Hyundai i40 sedan 417 000 Kč vč. metalického laku

+420 737 200 371
+420 720 138 283

5 LET GARANTOVANÉ ZÁRUKY

www.prokes.cz
Frýdecká 53, 739 61 Třinec

hotel vitality RESTAURACJA MODERNA

14. - 17. 2. 2013
Walentynkowe menu degustacyjne z afrodyzjakami

Każdej parze podajemy w cenie butelkę różowego wina
Bonus – 50% rabat na wejście do prywatnego wellness lub 50% rabat na 3-godzinny pobyt w wellness&spa centrum dla 2 osób
rezerwacja pod tel.: 595 530 630 | czwartek – niedziela 11:30-22:00

penzion u ovečka www.penzionovecka.cz

Walentynki w pensjonacie
Owieczka 10. - 17. 2.
...kolacja przy świecach
...uroczyste menu
...drink gratis

Nydek | tel.: 558 339 415, 734 753 840

www.glosludu.cz

Aktualizowany
serwis o Polakach
na Zaolziu

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: -2 do +2 °C
noc: -3 do -6 °C
wiatr: 2-5 m/s

dzień: -4 do 0 °C
noc: -4 do -8 °C
wiatr: 1-4 m/s



917712121422065

13017

Zareklamuj się w „GŁOSIE LUDU”! Tel. 775 700 896

KRÓTKO

BEZ ODWIEDZIN

CZ. CIESZYN (dc) – Szpital grupy Agel w Czeskim Cieszynie dołączył do szpitali, które ogłosiły zakaz odwiedzin z powodu epidemii grypy. Obowiązuje od wczoraj. – Mamy świadomość, że przez to ograniczamy chorym kontakt z ich bliskimi, lecz chcemy w ten sposób zapewnić ich szybki powrót do zdrowia i tym samym do domu – powiedziała wicedyrektorka szpitala, Alice Ručková.

* * *

DZIECI W GÓRY

BOGUMIN (maki) – Rozpoczęły się miesięczne pobyty lecznicze dla alergików i astmatyków. Prawie 50 dzieci z Bogumina spędza obecnie czas w Beskidach i Jesionikach. Dwudziestka dzieci wyjechała na przełomie stycznia i lutego do ośrodka leczniczego w Metyłowicach, a w tym tygodniu 27 dzieci wyjechało do ośrodka w jesionickich Żółtych Górach, który oferuje m.in. speleoterapię. Na początku marca wyjedzie w góry jeszcze jedna grupa dzieci. Pobyt leczniczy w Boguminie organizuje po raz trzeci, zainteresowanie nimi jest coraz większe. W ostatnich dwóch latach wyjechało na pobyty lecznicze 140 dzieci, a koszty poniesione przez miasto wyniosły 240 tys. koron.

* * *

GMINNY KALENDARZ

RZEKA (maki) – Gmina wydała kalendarz, w którym zostały zaznaczone wszystkie miejscowe imprezy i wydarzenia zaplanowane na ten rok. W kalendarzu znaleźć można także tereny wywozu odpadów, numery telefoniczne do miejscowego Urzędu Gminy i poszczególnych jego pracowników. Kalendarz, który mieszkańcom Rzeki umożliwi efektywne skorygowanie czasu wolnego z imprezami gminy, otrzymał każdy mieszkaniec gminy darmowo.

* * *

PROMUJĄ REGION

PRAGA (ep) – Województwo morawsko-śląskie od czwartku promuje się na Międzynarodowych Targach Ruchu Turystycznego Holiday World 2013 w Pradze. Na 60 metrach kwadratowych prezentuje bogatą ofertę turystyczną regionu. Odwiedzający targi przy morawsko-śląskim stoisku otrzymują informacje z regionów turystycznych Jesioników, Beskidów, Śląska Opawskiego czy Śląska Cieszyńskiego. Targi turystyczne odbywają się równocześnie z 7. edycją Targów Gastronomicznych Top Gastro & Hotel oraz targach wyposażenia golfowego i turystyki Golf Show.

Ferie wiosenne na zimowo



Fot. MAREK SANTARIUS

Zima na stoku w Bukowcu.

W poniedziałek rozpoczną się ferie w powiecie karwińskim, tydzień później we frydecko-misteckim. Panująca aura obiecuje, że będzie je można spędzać w typowy zimowy sposób. W Beskidach Morawsko-Śląskich czynne są wszystkie znane ośrodki narciarskie. Od dziś wznowia ruch również zdany wyłączenie na naturalny puch ośrodek na Przełazy w Łomnej Górnej. Szusowa-

nie na samym końcu łomniańskiej doliny można polecić tym, którzy lubią szerokie stoki i kameralną atmosferę. „Kempaland” w Bukowcu ma inną ofertę nie do odrzucenia. Karnety w dni powszednie są obecnie sprzedawane po cenach prawie o połowę niższych od okolicznych ośrodków. – Ta oferta będzie obowiązywała również w czasie ferii – powiedział redaktor kierownik ośrodka,

Andrzej Bielez. Z kolei „Severka” w Łomnej Dolnej uruchomiła na ferie skibus (poza feriami kursuje tylko w weekendy). Kurs rozpoczyna na dworcu kolejowym w Hawierzowie, kolejnych narciarzy zabiera w Orłowej, Karwinie, Czeskim Cieszynie, Trzyńcu, Nawsiu i Jabłonkowie. Na sportowo można też spędzać ferie w mieście, na przykład na łyżwach na stadionie zimowym. W Czeskim

Cieszynie stadion otwarty jest cztery razy w tygodniu. Miejski Dom Kultury i kino „Centrum” w Karwinie przygotowały dla dzieci cykl seansów filmowych. Dla najmłodszych będą wyświetlane filmy w Domu Kultury (w poniedziałek, środę i piątek przed południem), w kinie będą codziennie o godz. 15.30 wyświetlane filmy rodzinne, które spodobają się również nastolatkom. (dc)

Curyło szefem pomagających

Dyrektor Caritasu Diecezji Ostrawsko-Opawskiej, Lukáš Curyło, został również dyrektorem Caritasu Republiki Czeskiej. Stanowisko objął na początku lutego. Na stanowisko powołał Curyłę czeski Episkopat, który jest organem założycielskim Caritasu RC.

– W tym niełatwym pod względem ekonomicznym okresie priorytetowym zadaniem dla mnie i moich współpracowników będzie zapewnienie dostatecznych funduszy na działalność Caritasu nie tylko w całej republice, ale też na zagraniczną pomoc humanitarną – powiedział Curyło. Podkreślił, że zawsze będzie zwracał uwagę na poszanowanie życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci.

Dodajmy, że Curyło jest radnym województwa morawsko-śląskiego z ramienia KDU-ČSL, w poprzedniej kadencji był szefem Wojewódzkiej Komisji ds. Mniejszości Narodowych. (dc)

Rekordowe bezrobocie

Liczba ludzi bez pracy jest w Republice Czeskiej najwyższa od 1993 roku. W styczniu przybyło 40 tys. bezrobotnych, a miejsc pracy ubywa. 8-procentowe bezrobocie wydaje się wprawdzie niższe niż w ubiegłym roku, ale tylko dlatego, że od stycznia Ministerstwo Pracy wylicza je za pomocą innej metody. Gdyby policzyć według starych zasad – bezrobocie wynosiłoby aż 10,1 procent.

W grudniu było to 9,6 proc., a dołącznie przed rokiem – 7,1 proc. W naszym województwie najwyższy procent ludzi bez pracy jest w powiecie Bruntal, a najniższy – w powiecie frydecko-misteckim.

Z rekordowym bezrobociem walczą też mieszkańcy Polski. Na koniec stycznia przekroczyło ono granicę 14 proc. Oznacza to, że liczba osób bez pracy jest największa od

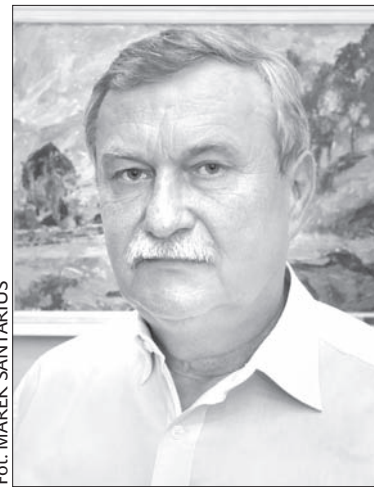
szczęściu lat. – W styczniu stopa bezrobocia osiągnęła 14,2 proc. To o 0,8 pkt proc. więcej niż w grudniu ubiegłego roku. Rok wcześniej w styczniu bezrobocie wynosiło 13,2 proc. – poinformował w piątek resort pracy. Najniższe bezrobocie odnotowano w województwie wielkopolskim, a najwyższe w województwie warmińsko-mazurskim. (ep)

PYTANIE DO

TADEUSZA SZKUCIKA, dyrektora PSP Trzyńc, organizatora tegorocznego Zjazdu Gwiazdowego

2 marca w Mostach koło Jabłonkowa szykuje się kolejna odsłona Zjazdu. Na jakim etapie znajdują się przygotowania do imprezy?

Jesteśmy w pełnym toku przygotowań. Kwestie organizacyjne, jak również zabezpieczenie materialne zostały już sfinalizowane. Teraz do pełni szczęścia potrzebna nam już tylko ładna pogoda i oczywiście śnieg. Właśnie z tego powodu termin tegorocznego Zjazdu przypadł na początek marca. Konsultowaliśmy to wszystko z góralami z Beskidów, którzy jednogłośnie stwierdzili, iż



Fot. MAREK SANTARIUS

w marcu warunki na stoku w Mostach są od kilku lat niezmiennie – czyli bardzo dobre. Zresztą nie martwię się o losy imprezy, nawet przy dodatnich temperaturach. Klub SKI Mosty dysponuje nowoczesnym systemem zaśnieżania stoków, a więc w tej materii nie powinno być problemów. Jeśli mogę skorzystać z okazji, to chciałbym zaprosić wszystkich 2 marca do Mostów. Zjazd Gwiazdowy to jedna z naszych najbardziej prestiżowych imprez sportowych. Zabawa będzie przednia, obiecuję. (jb)



– Ile kosztuje taki obraz?
Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Polityk w więzieniu

Policja zatrzymała wczoraj i „odprowadziła” do więzienia byłego ostrawskiego radnego, Jana Stoklasę. W ubiegłym roku skazano go na 4 lata więzienia za oszustwa kredytowe opiewające na miliony koron. Razem ze swoim współpracownikiem przy pomocy fikcyjnych faktur okradli dwa banki o ponad 24 mln koron. Najpierw sąd w Ostrawie wymierzył mu karę 7 lat, ale Sąd Najwyższy skrócił ją do lat 4. Do tej pory Stoklasa skutecznie unikał więzienia, po wyroku skazującym sąd przychylił się do jego wniosku o odroczenie aresztowania ze względów zdrowotnych. Ponowny wniosek o odroczenie został przez sąd odrzucony, nie pomogło

nawet odwołanie do Sądu Najwyższego. W środę Sąd Wojewódzki w Ostrawie wydał nakaz doprowadzenia Stoklasy do więzienia, policjanci zatrzymali go w piątek, niedaleko budynku więziennego, gdzie, jak twierdził, właśnie się wybierał.

40-letni Jan Stoklasa był niegdyś obiecującym politykiem ČSSD. V 2008 roku został wojewódzkim radnym, a dwa lata później miał nawet szansę dostać się do Izby Poselskiej. Wtedy jednak wyszły na jaw jego machlojki. Kiedy w jego sprawie wszczęto śledztwo, zniknął z listy kandydatów na posłów, odebrano mu stanowisko w województwie i przerwał członkostwo w ČSSD. (ep)

OD WSPÓLNEGO ZDJĘCIA W RAMCE W KSZTAŁCIE SERDUSZKA DO WIELKIEGO UCZUCIA

O miłość trzeba dbać

*Do ślubu pojechali czarnym tatrapiplanem – auto z szoferem wypożyczyli z trzynieckiej huty. Śniegu było po pas. A panna młoda miała buty z odkrytą piętą i lekkie bo-
lkerko narzucone na białą suknię. Ceremonia w urzędzie nie trwała długo. Za to w kościele ksiądz powiedział ładne kazanie. Później, na przyjęciu weselnym podano
pyszne jedzenie: pieczone gęsi, baraninę i kołaczki zamówione u zawodowego piekarza. To był ostatni dzień styczni. Sześćdziesiąt lat temu.*

Zofia i Władysław Jaworscy z Trzyna nadal patrzą na siebie wzrokiem zakochanych nastolatków. Nigdy nie myśleli o rozstaniu. Owszem, bywało ciężko. Ale tylko dlatego, że brakowało pieniędzy. Kryzysu małżeńskiego ani razu nie mieli. Nawet się w życiu nie pokłócili. Spory dotyczyły drobiazgów. Czasem udawali, że są na siebie obrażeni. Takich „cichych dni” też nie było wiele. Stworzyli dobry związek, spokojny. Kiedy słucha się ich opowieści – wydaje się, że przeżyć ze sobą sześćdziesiąt lat to nic trudnego. Emanują ciepłem, optymizmem i radością życia, których pozazdrościć mogłaby im niejedna młoda para. Jaka jest tajemnica długiego pożycia małżeńskiego? Czy znają jakiś sekret, który chroni przed burzami w rodzinie? Jak mówią, receptą na sukces jest ustepliwość i dostosowanie się do drugiej połówki. Trzeba się wzajemnie szanować, rozumieć i wspomagać w trudnych chwilach. No i przede wszystkim trafić na tę swoją jedyną, wielką i prawdziwą miłość. Taką, która wszystko zwycięży i na zawsze pozostanie. Bo to nieprawda, że miłość się kończy. Jeśli się ją odpowiednio pielęgnuje, będzie błyszczeć bez skazy. Tak, jak złote serduszek, które pan Władysław dał żonie z okazji Diamentowych Godów. Dzieś się lat temu, na pięćdziesiąt rocznicę, podarował łańcuszek.

– Teraz mam komplet – śmieje się pani Zofia. – Mąż na stare lata stał się romantykiem. Zdarza się, że przychodzi z kwiatami. Jesteśmy razem szczęśliwi, wciąż zakochani w sobie.

POŁĄCZYŁO ICH HARCERSTWO

Oboje pochodzą z Trzyna. Tu się wychowali i do dziś mieszkają. Władysław Jaworski urodził się w 1932 roku. Cztery lata później na świat przyszła Zofia Buzek. Pierwszy raz zobaczyli się dzięki zaprzyjaźnionym ze sobą dziadkom. Panowie często się spotykali. Na jedną z takich wizyt, dziadek Wojciech zabrał wnuczkę, wtedy 8-letnią Zosię. Tak się poznali. Dalej była polska szkoła przy ulicy Dworcowej. Widywali się przelotnie na korytarzach. Potem, gdzieś około roku 1947, oboje trafili do harcerstwa. Po wojnie, na trzynieckiej Kanadzie, działał hufiec. Młodzię się spotykała, organizowała wycieczki.

– Przyjaźniliśmy się z Zosią – opowiada pan Władysław. – Ale oprócz tego nic więcej między nami nie było. Podobała mi się, ale nie zwracała na mnie uwagi.

– Jaworskiego nie chcę, tak mówiłam – pani Zofia wspomina z rozbawieniem. – Nic mi się w nim nie podobało.

Aż przyszły pamiętne dla nich wakacje, 1950 roku. Trzynieccy harcerze zorganizowali dwudniową wycieczkę na Zorómbek. Z plecakami i namiotami wyruszyła z miasta cała drużyna. Trzeba było przejść sporo kilometrów, ale bawili się doskonale. Ktoś zrobił Władkowi i Zosi wspólne zdjęcie. Później koledzy-harcerze wsadzili je do ramki w kształcie serduszka. To miał być taki żart. Do dziś nie wiedzą kto to zrobił. Ale zdjęcie stało się pierwszą iskrą. Od 1951 roku zaczęli się „na poważnie” spotykać. On miał 19 lat, ona 15. Wtedy przyszła miłość.

WESELE SIĘ UDAŁO

W tamtym czasie Zosia chodziła jeszcze do szkoły. Władek pracował już w miejscowej hucie. Kiedy okazało się, że mają go wziąć do wojska – podjął życiową decyzję.

– Bałem się, że jak po dwóch latach wrócę, już mi ją ktoś zabierze – wspomina. – Dlatego przyszedłem i powiedziałem: bierzemy ślub.

Zgodziła się. Chociaż żadna z jej koleżanek nawet nie myślała jeszcze wtedy o zamążpójściu. Rodzice na początku nie chcieli się zgodzić. „Jesteście za młodzi” – mówili. Ale oni się uparli.



Tak było: 31 stycznia 1953 roku, 17-letnia Zofia i 21-letni Władysław wzięli ślub.



Tak jest: Diamentowe gody Jaworscy świętowali w gronie rodziny. Przez sześćdziesiąt lat nic się nie zmieniło: nadal są w sobie zakochani.

Oficjalnych zaręczyn nie urządzono. Jakoś nikt wtedy o tym nie myślał. W sobotę 31 stycznia 1953 roku wzięli ślub: najpierw cywilny, później kościelny. Obrączki zrobili u jubilera w Trzynie: zwyczajne, gładkie, z złotego złota. Przetrwwały do dziś, tak samo jak ślubny garnitur pana Władysława. Tylko biała suknią się nie zachowała. Ale jaka była piękna: do samej ziemi, rozłożysta, z delikatnie połyskującym wzorem. Nie bardzo pasująca na zimę, bo materiał cienutki. Zresztą nogi w czółenkach z odkrytą piętą też pannie młodej zmarły. Bo zima trafiła się wtedy porządna. Śniegu napadało tyle, że zakrywał płoty. Do urzędu musieli dojść pieszo, pod górkę. Nie dało się podejść autem. Chociaż mieli dobre, z klasą. Pan Władysław najpierw chciał, żeby jechali do ślubu powozem z końmi. Może nawet dobrze, że nie udało się tego załatwić. Co by to była za przyjemność, jechać odkrytym powozem przy 10-stopniowym mrozie? A czarny tatrapiplan udało się wypożyczyć za parę koron z huty. Razem z szoferem. Takie dobre były wtedy czasy.

Po zaślubinach pojechali do rodzinnego domu Zosi, na wesele. A raczej przyjęcie, bo nie zorganizowali tradycyjnego weseliska z orkiestrą i tańcami do białego rana. Zaprosili tylko najbliższych, nie więcej niż trzydzieści osób. Grała muzyka puszczana z gramofonu. Jedzenie wszystkim smakowało.

– Gotowała nam wysmienita kucharka, pani Bieleś – Zofia Jaworska bez zająknięcia wspo-

mina wszystkie szczegóły. – Były gęsi, kurczaki, nawet pieczone baran i kołaczki, zamówione specjalnie na tę okazję u piekarza w Trzynie. W niedzielę urządziliśmy skromne poprawiny. A w poniedziałek zaczęło się już normalne życie.

NA POCZĄTKU NIE BYŁO MIODU

Siedemnastoletnia żona i jej o cztery lata starszy mąż zamieszkali na przedmieściach Trzyna, w domku zajmowanym przez mamę dziewczyny.

– Pochodzę z biedy – opowiada. – Tata zmarł, kiedy miałam dwa lata. Byłam najmłodsza z trójki rodzeństwa. Urodziłam się z wadą stawu biodrowego. Marzyłam, żeby zostać pielęgniarką. Chciałam skończyć szkołę w Orłowej, ale problemy ze zdrowiem pokrzyżowały mi plany. Nie mogłam pracować. Nasz dom był stary, dwustuletni. Trzeba było nosić wodę ze studni i palić węglem. Żyło się ciężko. Po dwóch latach dostaliśmy z huty mieszkanie w bloku: w jednym pokoju zamieszkała moja mama, w drugim my. Jesienią 1954 roku, męża na dwa lata wzięli do wojska. Służył w Żatcu. Do dziś nie wiem, jak udało nam się przetrwać ten czas. Miałyśmy we dwie jedynie 300 koron na cały miesiąc. Z tego spłacałam jeszcze 150 koron kredytu za sypialnię. Ale nigdy nie pożycztałam od nikogo ani korony.

W 1957 roku na świat przyszedł syn państwa Jaworskich, Marian. Dwa lata później urodziła się córka, Urszula. W końcu zaczęło się układać.

Mama wyprowadziła się do własnej garsonki, a czteroosobowa rodzina Jaworskich zamieszkała w nowym, trzypokojowym mieszkaniu.

– Nareszcie mieliśmy ciepłą wodę i nie trzeba było palić w piecu – wspomina pan Władysław.

DOBRE CZASY

Kiedy przywołują w pamięci tamten okres, właściwie nie było tak źle – mówią. Huta świetnie prosperowała i bardzo pomagała ludziom. Władysław Jaworski, wykwalifikowany spawacz, był bardzo cenionym pracownikiem. Przeszedł od najniższego do najwyższego stopnia kwalifikacji.

– Władek jest typową „złotą rączką” – pani Zofia czule spogląda na męża. – Jest fachowcem od wszystkiego, bo każdą rzecz potrafi naprawić. Nigdy nikomu nie odmówił pomocy. W hucie przepracował 45 lat. Do tego dorabiał jeszcze na różnych brygadach, żebyśmy mieli dobre życie. W 1975 roku dostałam na swój przydział inwalidzki trabanta. Jaka to była radość! Służył nam przez 32 lata i ani razu nie był u mechanika. Wszystkie naprawy mąż sam zrobił.

Ostatecznie Jaworscy zamieszkali w domku po rodzicach pana Władysława. Z huty wzięli nieoprocentowaną pożyczkę. Zrobili remont, kupili nowe meble i sprzęty. Dobrze się tu żyje, są szczęśliwi. Co im się najbardziej udało? Oboje bez zastanowienia przyznają: dzieci. Urszula zrealizowała niespełnione marzenia mamy, została pielęgniarką. Marian poszedł w ślady ojca i pracuje w trzynieckiej hucie. Jest elektrykiem. Zofia i Władysław Jaworscy doczekali się czwórki wnucząt. Pierwszy był Michał: urodził się synowi w 1978 roku. Później na świat przyszli jeszcze Leszek, Wojtek i Agata. Największym szczęściem są jednak ci najmłodsi: siedem lat temu pojawiła się prawnuczka Natałka, pół roku temu – Michałek.

MIŁOŚĆ BEZ KOŃCA

Urszula, córka państwa Jaworskich, mówi, że zdrości rodzicom. Bo taka miłość nie zdarza się często. A w dzisiejszych czasach to już w ogóle rzadkość.

– Rodzice są dla nas wzorem tolerancji – przyznaje. – Nigdy się nie kłócili, odnoszą się do siebie z szacunkiem i wielkim uczuciem. Nauczyli nas skromności i przekazali życiową mądrość. Jesteśmy im za to bardzo wdzięczni.

Pan Władysław ceni żonę za jej dobroć. Ona z kolei podziwia jego pracowitość, oddanie rodzinie i to, że przez tyle lat potrafił zapewnić im dostatnie, godne życie.

– Przeszliśmy razem przez złe i dobre czasy – opowiada. – Miałam cztery skomplikowane operacje, nie mogłam zarabiać na rodzinę. Mąż nas utrzymywał. Sprawili, że nigdy niczego nam nie brakowało. Jeździliśmy na wycieczki, spotykaliśmy się z znajomymi, chodziliśmy na tańce i różne imprezy. Jak trzeba było budować siedzibę PZKO na Tarasie, całą rodziną pomagaliśmy. Angażowaliśmy się we wszystko. Żyliśmy pełną piersią. Zawsze razem.

Nie lubią się rozstawać. Jeśli zdarzało się, że musieli oddzielnie wyjechać, bardzo za sobą tęsknili. Są jak papużki-nierozłączki. Nawet na wczesne dwa razy pojechali zupełnie sami, bez dzieci. W 1982 roku byli w Jugosławii. To był prezent od huty, na 50. urodziny pana Władysława. Pojechali autokarem. Na miejscu mieli opłacony hotel i jedzenie. To były najlepsze wakacje w ich życiu. Rok później, do Rumunii też polecili sami. Wydali na to oszczędności, ale było warto. Bo, jak przyznają, w małżeństwie bardzo ważne jest, żeby w szarej codzienności nie stracić siebie. O miłość trzeba dbać. Ona się wtedy pięknie odpłaci: nigdy się nie skończy...

MONIKA WAWRYKA

felieton



KOGO ZŻERA NOWOTWÓR?

TOMASZ WOLFF, wolff@glosludu.cz

W poniedziałek cały świat obchodził Światowy Dzień Walki z Rakiem. Nad Wisłą media prześcigały się w podawaniu zatrważających statystyk. „Zachoruje co piąty Polak, umrze co czwarty” – mówili jedni, „zachoruje co czwarty, umrze co trzeci” – podkreślali atmosferę drudzy. Z trwogą pomyślałem o rodzinach wielodzietnych, a więc i o swojej, które osiągnie ta choroba. Dwojka rodziców plus trójka dzieci to jedno zachorowanie – przynajmniej takie są statystyki. Nigdy nie

przepadałem za naukami ścisłymi, więc i niech teraz tak pozostanie. Można jeszcze dopowiedzieć – na szczęście to tylko statystyki, bo równie dobrze w rodzinie trzyosobowej mogą zachorować wszyscy. Rzeczywistość jest jeszcze bardziej czarna. Przynajmniej z perspektywy dwóch rodzin, których historie poznałem ostatnio.

Poniedziałkowy dzień był jak zawsze okazją do zorganizowania akcji prozdrowotnych. Na ulicach i rynkach polskich miast stanęły

mammobusy, na wietrze powiewały różowe wstążeczki, symbol walki z rakiem piersi. Przypominano o zdrowym odżywianiu, wykonywaniu regularnych badań.

– Na badanie w mammobusie namówiła mnie córka. Wykryto guzek na piersi, dowiedziałam się o konieczności podjęcia leczenia. W grudniu zgłosiłam się do poradni onkologicznej. Otrzymałam termin na... kwiecień – rozłożyła bezradnie ręce mieszkanka Cieszyna.

Kilka miesięcy to można poczekać

z operacją ortopedyczną, a nie z nowotworem, który z każdym dniem coraz bardziej panoszy się w organizmie. A przecież podczas akcji profilaktycznych wszyscy do znużenia powtarzają jak ważny jest czas.

Drugi przypadek, trochę podobny. Starszy mężczyzna, nałogowy palacz, leczy się od kilku miesięcy w kilku szpitalach na południu województwa śląskiego. Nikt nie zleca podstawowych badań, kiedy rak hula w organizmie mężczyzny i zajmuje kolejne połacie. Kiedy pacjent w końcu trafia

w grudniu do placówki w Jastrzębiu-Zdroju, jest tak źle, że nowotwór jest już praktycznie wszędzie. Na rątnek jest niestety za późno. Po miesiącu od diagnozy mężczyzna umiera. Kogo więc trawi rak: nas samych, czy może służbę zdrowia, system?

Dwa przypadki nie dają oczywiście żadnego obrazu o służbie zdrowia, to zbyt daleko posunięte uogólnienie. Ktoś jednak powie, i trudno nie przyznać mu racji, o dwa przypadki za dużo... Bo każdy człowiek jest wartością samą w sobie.

felieton

ŚWIŃSTWO Z POLSKI

MONIKA WAWRYKA

Na czeskich półkach sklepowych polskiego jedzenia jest mnóstwo. Do tej pory było synonimem dobrej jakości i niskiej ceny. Czesi doceniali nasze wędliny, mięso, nabiał, słodczyce i pieczywo. Dla polskich producentów to liczący się odbiorca: trzeci w Europie. Więcej Polska eksportuje jedynie do Niemiec i Wielkiej Brytanii. Dumne hasło: „Dobre, bo polskie”, przez lata broń było się samo. Tyle, że dobre czasy się skończyły. Polska żywność straciła dobry wizerunek. Zaczęło się od jaj znoszonych w za małych klatkach. W styczniu zeszłego roku Czesi wycofali blisko pół miliona polskich jaj.

Nie chcieli ich też Węgrzy. Później wybuchła „afery solna” – historia z niejadalną, przemysłową solą, dodawaną do produktów spożywczych. Zamieszanie nadszarpięło reputację wielu polskich zakładów mięsnych i rybnych, producentów dań gotowych i piekarni. Sprawa – jak to zwykle w takich przypadkach bywa – najbardziej dotknęła małe, prywatne przedsiębiorstwa. Duzi gracze wydali oświadczenia o niewinności i szybko nadrobili straty. Ale w świat poszedł pierwszy, ostrzegawczy komunikat: „Uwaga na polskie jedzenie!”. Po aferze z solą, czeskie ministerstwo rolnictwa zarządziło

kontrolę produktów spożywczych. W sieci pojawiła się nawet strona internetowa z listą wyrobów złej jakości. Straszono, że „polskie jedzenie jest spleśniałe”, „niebezpieczne”, „nafaszerowane konserwantami”. W końcu jednak medialny szum ucichł i wszystko wróciło do normy. Eksportowy biznes przez wiele miesięcy nadal się kręcił. Aż wybuchł kolejny skandal: w sproszkowanym mleku, dodawanym do słodczy, znaleziono podejrzane różowe granulki. Mówiło się o trutce na szczury, ale była jeszcze nadzieja, że może to jednak jakaś pomyłka. Badania toksykologiczne ostatecznie potwierdziły:

to trujący bromadiolon. Przyszłość mleczarni w Szczekocinach, która wyprodukowała 10 ton skażonego mleka, lubuskiej fabryki słodczy i ośmiu innych producentów stanęła pod znakiem zapytania. Szczurza trutka w wafelkach i czekoladkach nie zabije człowieka, ale... czarny PR o polskich produktach znów poszedł w świat. W środowym, głównym wydaniu wiadomości na CT1 wyemitowano materiał o złej jakości jedzenia z Polski. Słowacki szef inspektoratu sanitarnego powiedział, że Czesi i Słowacy powinni solidarnie wystąpić przeciwko sprzedaży w ich krajach „polskiego świństwa”. Komentarz

przedstawiciela Ministerstwa Gospodarki RP był taki, że „polskie jedzenie jest dobre, a tego typu działania są jedynie medialną nagonką, mającą na celu zniechęcenie do polskich wyrobów”. Nie znam się na gospodarce. Wielce prawdopodobne, że stoją za tym grubsze interesy. Czesi nie są święci: ich „afery metylowa” pochłonęła kilkadziesiąt śmiertelnych ofiar, wśród których znaleźli się także Polacy. Dzięki Bogu, po soli, jajkach i wafelkach eksportowanych z kraju nad Wisłą nikt nie umarł. Jednak w tym wszystkim zabrakło mi jednego, polskiego słowa komentarza: „przepraszamy”.

Lubiany prezydent

Prezydent Bronisław Komorowski cieszy się zaufaniem i akceptacją Polaków – tak wynika z badań sondażowych przeprowadzonych w styczniu przez Centrum Badań Opinii Społecznej. Prawie trzy czwarte Polaków (74 proc.) jest zdania, że Komorowski dobrze sprawdza się jako prezydent, tylko mniej niż jedna piąta (16 proc.) uważa, że Bronisław Komorowski nie wypełnia swoich obowiązków należycie. W ciągu ostatnich dwóch lat opinie o prezydencie Komorowskim się poprawiły – obecnie odsetek respondentów pozytywnie oceniających jego pracę jest o 7 punktów procentowych wyższy niż na początku 2011 roku.

Jednak badani dostrzegają też wady prezydenta. Bronisław Komorowski postrzegany jest jako polityk zbyt mało aktywny w sprawach międzynarodowych – w tym wymiarze w ciągu ostatnich dwóch lat oceny prezydenta się pogorszyły. Ponad połowa ankietowanych (52 proc.) uważa, że powinien być bardziej aktywny na forum międzynarodowym, tylko nieco ponad jedna trzecia (34 proc.) jest usatysfakcjonowana jego działaniami w polityce międzynarodowej.

– W porównaniu z pomiarem sprzed dwóch lat wyraźnie wzrósł krytycyzm w stosunku do aktywności prezydenta Komorowskiego w sprawach międzynarodowych.



Bronisław Komorowski

Natomiast oceny aktywności prezydenta Bronisława Komorowskiego w wymiarze krajowym pogorszyły się tylko nieznacznie – podsumowuje CBOS.

Obecnego prezydenta ankietowani porównywali również z jego poprzednikami wybieranymi także w wyborach powszechnych: Lechem Kaczyńskim, Aleksandrem Kwaśniewskim i Lechem Wałęsą. Zdaniem ankietowanych Komorowski lepiej się sprawdza niż Wałęsa i Kaczyński (tak uważa odpowiednio 56 i 58 proc.). Dodajmy, że badanie przeprowadzono w dniach 3-9 stycznia na liczącej 1227 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski. (ep)

NASZA RECENZJA

Władza dla zachcianek

Za siedmioma górami, za siedzioma morzami, za siedzioma lasami... O nie, tym razem nie będzie to kolejna bajka o dobrym człowieku. To opowieść o Muammarze Kaddafim, który przez ponad 40 lat sprawował rządy autorytarne w Libii. „Kobiety Kaddafiego” autorstwa francuskiej dziennikarki Annick Cojean, nowość Wydawnictwa Prószyński i S-ka, to jednak zapis wyjątkowy. Książka, którą można potraktować jako jeden wielki reportaż śledczy, pokazuje przywódcę Libii jako człowieka opętanego seksem, który sprawował władzę głównie po to, żeby móc spełnić swoje erotyczne zachcianki.

– Można go opisać jako osobę opętaną seksem. On nie myślał na serio o niczym innym – mówi dziennikarce jeden z jej rozmówców.

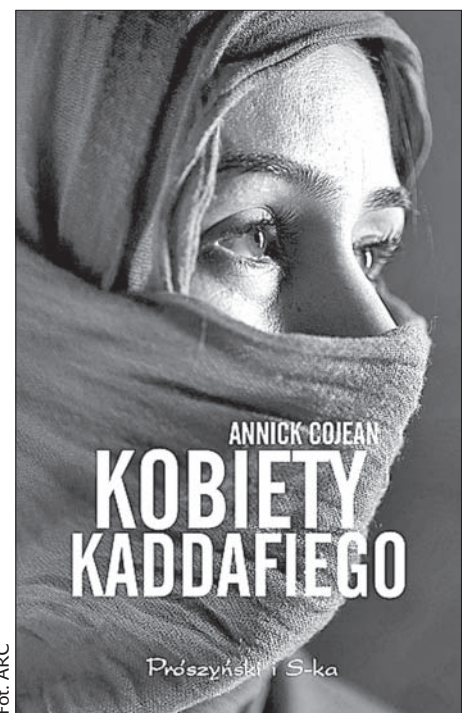
Francuski dziennik „Le Figaro” napisał, że po książce Cojean ostatnie tabu dotyczące władcy Libii zostało przełamane. Stało się tak w dużej

mierze dzięki nastoletniej dziewczynie o imieniu Soraya, która została wcielona do „haremu” wodza, nazwanego wielokrotnie na łamach książki „papą Muammarem”. To jej opowieść staje się osią całej książki i punktem wyjścia do rozpoczęcia dziennikarskiego śledztwa. Wielokrotnie zgwałcona i wykorzystana seksualnie obserwuje sobie podobne i stacza się po równi pochyłej życia. W pewnym momencie wyznaje: – Nie byłam już istotą ludzką. Minimum słów, maksimum pogardy. Tak, byłam traktowana jak niewolnica. Kaddafi potrzebował dziewcząt każdego dnia. Zużywał je, a następnie wyrzucał, „użyłkował”.

Większość kobiet Kaddafi zdobywał siłą, ale ile było żon, córek głów państw afrykańskich, znanych aktorek, którym przywódca ofiarował złoto i diamenty, miliony euro, byle tylko spełnić swoje zachcianki.

A tuż obok toczyło się normalne życie. Twierdza Kaddafiego – Bab Al-Azizija to z jednej strony więzienie dla dziesiątek dziewcząt i chłopców, z drugiej salony dyplomatyczne, na których można było spotkać na przykład brytyjskiego premiera Tony’ego Blaira. Wiele już powiedziano na temat nazistowskich obozów koncentracyjnych w czasie II wojny światowej. Także to, że przy mało rozwiniętych środkach masowego przekazu, niełatwo było pokazać pełny obraz tego, co się wtedy działo. U schyłku rządów Kaddafiego media były rozwinięte, wódz przyjmował znanych gości, a poniżej, w piwnicach, pozabawiał człowieczeństwa kolejnych Libijczyków. To właśnie obecność Blaira obok całej relacji nastolatki, jak dla mnie, jest najbardziej uderzająca w „Kobietach Kaddafiego”.

TOMASZ WOLFF



Fot. AFC

LIDIA KOSIEC W ROZMOWIE Z »GŁOSEM LUDU«:

Polszczyzna? To wysiłek intelektualny

Poziom języka polskiego naszej młodzieży daleki jest od ideału. Niektórym nawet spędza sen z powiek. Czy jednak naprawdę jest tak źle i czy wszystkich można wrzucić do jednego worka? Czy na kulejącą polszczyznę istnieje jakieś cudowne lekarstwo? Postanowiłam „wyspowiadać” osobę, dla której szkolna polszczyzna jest chlebem powszednim. W Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie spotkałam się z nauczycielką języka polskiego, Lidią Kosiec.

Jaką polszczyzną posługuje się dzisiejsza młodzież? Powiedzmy sobie szczerze: poziom ich języka polskiego nie jest chyba najlepszy...

Istnieje ogromna różnica pomiędzy biegłością w posługiwaniu się oficjalną odmianą polszczyzny i gwara. Młodzi ludzie na co dzień są bardzo „gwarowi”, najlepiej komunikują i wyrażają podstawowe emocje właśnie w tym języku. Tak było już 1997 roku, kiedy zaczęłam uczyć w gimnazjum, a od tego czasu staczamy się po równi pochyłej. Jedną z koleżanek, która już wcześniej tu pracowała, powiedziała mi wtedy, że jest to niemal zjawisko socjologiczne. Młodzi ludzie po prostu w pewnym momencie stracili świadomość tego, że do uczącego oraz innych osób w kontaktach oficjalnych należy się zwracać po polsku, i że w szkole należy mówić poprawną polszczyzną. Dawniej tego problemu nie było, albo występował w formie szczątkowej, dlatego nie było też dyskusji na ten temat.

Jeśli ktoś mówi na co dzień gwara, a otoczenie jest wyłącznie czeskie, począwszy od oprogramowania komputera, kończąc na języku, który słyszy się w telewizji, radiu, na ulicy, to nic dziwnego, że polszczyzna jest mu bardziej obca. Być może nasza generacja ponosi za to częściową odpowiedzialność, ponieważ nieustannie powinniśmy na to zwracać uwagę. Jeśli człowiek dorosły nie kontroluje własnego języka, to co mają robić młodzi? Poza tym totalnym zagrożeniem językowym jest Facebook, bez którego większość młodych ludzi nie wyobraża sobie życia.

Ale z nauczycielami też bywa różnie. Proszę powiedzieć, tak z ręką na sercu, jak polszczyzną władają pedagodzy?

Każdy nauczyciel ma swoje zapamiętania na to, kiedy mówić, a kiedy nie mówić po polsku z młodzieżą, a poziom języka polskiego pedagogów też jest różny. Na pewno trudno jest osobom, które uczyły fachowych przedmiotów, a kończyły czeskie uczelnie. Na początku problem może sprawiać im polska terminologia i biegłość językowa. Wszystko zależy od tego, jak człowiek pracuje nad sobą, czy chce się rozwijać.

Osobiście nie rozmawiam z uczniami gwara. Pamiętam jednak taką dyskusję ze starszym nauczycielem, którego bardzo szanowałam. Powiedział wtedy, że owszem, w szkole nie mówi gwara z dziećmi, ale na wycieczce – dlaczego nie? Ja jestem zdania, że zawsze, wszędzie należy z podopiecznymi mówić po polsku, inaczej prowadzenie do świadomości językowej nie ma sensu. Każdy nauczyciel ma jednak swoje zdanie, nie da się tego wygęzkwować, to po prostu sprawa sumienia i przekonania. Jeśli poprawnego języka nie usłyszą od nas, to od kogo?

Poziom języka polskiego uczniów jest bardzo zróżnicowany, zasadniczą rolę na pewno odgrywa rodzina. Jaką w takim razie rolę ma nauczyciel? Czy jest w stanie jakoś zasadniczo to zmienić, czy jego możliwości są ograniczone?

Przede wszystkim może przekazać uczniom pewną świadomość językową. I oczywiście nieustannie poprawiać, zwracać uwagę, kiedy mówią niepoprawnie czy użyją słowa gwarowego lub czeskiego. Oczywiście, trzeba postępować z pewną wyrozumiałością, starać się doprowadzić do tego, aby młodzi ludzie sami uświadomili sobie potrzebę odżywiania się po polsku. W gruncie rzeczy jest to bardzo indywidualne.

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO



Lidia Kosiec

Kiedy zaczynam pracę z nową klasą i staram się im to wpoić, niektórzy od razu przyzwyczajają się do tego, żeby nie używać słów gwarowych i nauczyć się szybko reagować, odpowiadać w języku polskim. Inni są bardziej odporni i trzeba im zwracać uwagę. Jest to również kwestia kultury osobistej i świadomości przekazywanej w rodzinie. Kilka lat temu na naszym tradycyjnym spotkaniu gwiazdkowym profesor Daniel Kadłubiec, językoznawca i folklorysta, powiedział, że użycie poprawnej formy polszczyzny wymaga pewnego wysiłku intelektualnego. To stwierdzenie wydaje mi się świetne, często powtarzam je uczniom starszych klas.

Żeby poprawić poziom języka polskiego, należałoby z młodzieżą naprawdę ruszyć w Polskę. Dyrekcja gimnazjum wymaga teraz od nauczycieli, by wycieczki szkolne organizowali przede wszystkim do duchowej ojczyzny. Bierzymy również udział w różnych projektach międzynarodowych, w ramach których uczniowie wyjeżdżają do Polski. Na przykład ostatnio chemicy byli w Poznaniu, a liczniejsza grupa w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą i miejscach związanych z dziejami literatury. Dobrze by było, żeby przebywali w Polsce jak najczęściej i byli odcięci od środowiska czeskiego i od gwary. Chodzi o to, żeby się zanurzyli w tej ojczyźnie-polszczyź-

nie. Ci, którzy podejmują studia na polskich uczelniach, sami mówią, że dość szybko zyskują sprawność językową, wystarczy, że znajdą się w polskojęzycznym środowisku.

Ile godzin przypada w gimnazjum na naukę języka polskiego i czy to wystarcza?

Trzy lekcje tygodniowo, z tego jedna w dwóch grupach, pozostałe dwie z pełną klasą, liczącą 25-30 osób, w klasie czwartej jest jeszcze jedna dodatkowa lekcja. To oczywiście nie jest idealna sytuacja, zajęć przydałoby się więcej. Największy kłopot sprawia uczniom żywa komunikacja w języku polskim, a na jednej lekcji w małych grupach za bardzo nie pogadamy, chociaż staraliśmy się maksymalnie wykorzystać ten czas. Zadań pamięciowych jest dziś mniej, niż w moich czasach szkolnych, a nawet mniej niż wtedy, kiedy zaczęłam tu uczyć 17 lat temu. Nie mogę się też pogodzić z tym, że pojawiła się tendencja uczenia tylko pracy z tekstem i językiem. Uczniowie powinni wynieść ze szkoły przynajmniej minimum wiedzy o literaturze i kulturze. Nowa matura z języka czeskiego (jej część pisemna, testowa) poszła bardzo daleko w kierunku wiedzy o języku, a my, poloniści, staramy się jednak zachować tę tradycję, żeby maturzyści spotkali się z literaturą polską na przestrzeni wieków, ze

współczesną kulturą polską. To jest moim zdaniem bardzo ważne, nie da się tego pominąć.

Dla młodzieży posługiwanie się językiem polskim nie jest czymś naturalnym...

Potoczna polszczyzna na pewno nie jest dla nich naturalna, musieliby się tego uczyć. Jeśli chodzi o tę oficjalną, szkolną polszczyznę, jest duża różnica pomiędzy formą ustną a pisaną. Kiedy mają ustnie wyrazić jakieś poglądy czy emocje, pojawiają się problemy. Uczniowie mają pewne zahamowania, boją się, żeby ktoś ich za to nie osądził zbyt surowo. Widzę lekarstwo na tę bolączkę, zarówno dla nauczycieli, jak i uczniów. Trzeba się

Pomimo problemów z polszczyzną zdarzają się jednak w gimnazjum talenty językowe, literackie?

Oczywiście, talentów u nas nie brakuje. Trzeci rok z rzędu wydajemy na płycie almanach gimnazjalny: zdjęcia, prace plastyczne, twórczość literacką. Problem polega jednak na tym, że cały czas my, nauczyciele, musimy przekonywać podopiecznych i zachęcać: piszcie, twórcie, wysyłajcie. Bez tego nauczycielskiego przymusu nie ma z ich strony inicjatywy. Podobnie bywa z pracami literackimi wysyłanymi na konkursy. Trzeba wciąż mówić: świetnie napisałeś, wyślij to na konkurs. Ta uwaga dotyczy oczywiście tych młodych ludzi, którzy chcą się ujawnić jako literaci. Powinno być inaczej. Tkwi w tej młodzieży wielki potencjał, ale nie każdy go wykorzystuje. Może to takie czasy: tyle jest wokół nas wrażeń, możliwości, że wiele rzeczy się rozmywa.

Jaki powinien być dobry pedagog?

Na pewno nie może uczyć sto lat tak samo. Zmienia się młodzież i to, co ma światu do pokazania, zmienia się społeczeństwo i priorytety. Historia i literatura idą dalej, a w ich nauczaniu nie można pominąć ostatnich dwóch dekad i skończyć gdzieś w latach 70. Myślę, że dziś nie powinniśmy uczyć tak, jak nas uczono, choć przynajmniej, że miałam świetnych pedagogów. Wszystko się jednak zmienia, między innymi zdolność koncentracji uczniów. Inne są też podręczniki, dostosowane do dzisiejszych wymagań. Na przykład podręczniki do języka polskiego, z których teraz korzystamy, są świetne, ale ułożone inaczej niż kiedyś: historia literatury nie jest podana chronologicznie, ale przekrojowo, porusza różne tematy i zahacza o rozmaite dziedziny humanistyki. Trzeba uczyć bardziej wszechstronnie, nawiązywać do innych przedmiotów.

Na pewno ma pani na myśli nie tylko polonistów?

Oczywiście, można to odnieść do każdego uczonego przedmiotu. Każdy pedagog powinien uczyć także kultury osobistej, a do tej należy również posługiwanie się poprawnym językiem. Zawsze twierdziłam, że w naszych szkołach każdy nauczyciel musi być w pewnym sensie polonistą. Jakie inne cechy powinien posiadać dobry pedagog? Ważne jest, żeby w każdym uczniu coś dostrzegał, nikogo nie skreślał na starcie. Czasem ktoś dostaje na początku kilka złych ocen, a potem okazuje się, że jednak coś w nim jest. Często niezbyt przebojowi uczniowie potrafią potem zaskoczyć. Już wiele razy przekonałam się, że nie można powiedzieć: z niego nic nie będzie, ona nie da rady. To się po prostu nie sprawdza.

Rozmawiała:

ELŻBIETA PRZYCZKO

Z DORADCĄ MARTINEM GOJNYM O WYCHODZENIU Z DŁUGÓW

Świąteczko na końcu tunelu

Martin Gojny pracuje w poradni finansowej w Ostrawie. Do jego gabinetu w biurcu na Centralnym Dworcu Autobusowym przybywają ludzie z bliższą i z dalszą, najczęściej z Ostrawy, Hawierzowa, Karwiny, ale też z Czeskiego Cieszyna czy Frydka-Mistka. Jedno mają wspólne – przerastają ich kłopoty finansowe. Pracownicy poradni, która jest niezależną organizacją non profit, pomagają im m.in. bezpłatnie spisać wnioski o upadłość konsumencką, nazywaną potocznie bankrutem osobistym. Choć nazwa brzmi odstrasza, dla wielu ludzi oznacza światełko na końcu tunelu.

Kiedy pytałem na recepcji, na którym piętrze jest poradnia, czułem się trochę nieswojo. Czy ludzie, którzy tu przychodzą, wstydzą się tego, że nie radzą sobie z długami, czy też traktują to jak normalną rzecz?

Różnie bywa. Niektórzy są bardziej nieśmiali, wstydzą się długów, czasem kręcą się na korytarzu i zastanawiają, czy wejść do środka. Inni są bardziej odważni, traktują długi jak problem, który trzeba rozwiązać.

Czy ludzie przychodzą wtedy, kiedy są już mocno zadłużeni, czy też w sytuacji, kiedy zastanawiają się nad zaciągnięciem kolejnego kredytu?

Najczęściej przychodzą w momencie, gdy wobec nich toczy się już postępowanie egzekucyjne. Mówią, że mają zajęty rachunek bankowy oraz wynagrodzenie lub jego część na rzecz jednego z wierzycieli i nie są w stanie wywiązywać się z zobowiązań wobec pozostałych. Później są to osoby, które na razie radzą sobie z ratami, lecz spodziewają się problemów – na przykład żona ma iść na urlop wychowawczy lub pod koniec roku kończy im się umowa o pracę. Klienci naszej poradni, którzy decydują się na upadłość, mają przeciętnie długi w wysokości przeszło 600 tys. koron oraz sześciu wierzycieli.

Zakładam, że większość osób, które zastanawiają się nad upadłością, ma pracę i żyje w miarę normalnie. Nie chodzi chyba o tak zwanych niedostosowanych społecznie?

Bankrutów więcej o połowę

Upadłość konsumencka, czyli bankrutstwo osobiste, dotyczy w Republice Czeskiej już kilkudziesięciu tys. osób. Tylko w ub. roku ogłoszono 17 tys. upadłości. Ich liczba wzrosła w porównaniu z poprzednim rokiem o 46 proc. i jest najwyższa od 2008 roku, kiedy ustawa o upadłości weszła w życie. Wynika to ze statystyki przeprowadzonej przez agencję Czech Credit Bureau. Upadłości najczęstsze są w województwie usteckim, morawsko-śląskim oraz Czechach Środkowych. Nic dziwnego, że praska Poradnia w Kłopotach Finansowych (Poradna při finanční tísni), z której przedstawicielem rozmawialiśmy, ma swoje filie właśnie w Ostrawie oraz Ujściu nad Łabą.

Zgodnie z czeskim prawem dłużnik, który chce złożyć wniosek o upadłość konsumencką, musi spełniać kilka podstawowych warunków: jego zobowiązania muszą być wyższe niż wartość jego mienia, musi mieć co najmniej dwóch wierzycieli, zobowiązania nie mogą pochodzić z działalności gospodarczej. Dochody dłużnika muszą być na tyle wysokie, by w ciągu najbliższych pięciu lat był w stanie spłacić co najmniej 30 proc. swych zobowiązań, a przy tym zostały mu środki do życia. Ewentualnie powinien dysponować majątkiem, który można sprzedać i dzięki temu uregulować część długów. Stosuje się też kombinację obu sposobów. (dc)



Martin Gojny codziennie spotyka się z ludźmi, którzy nie radzą sobie z długami.

Tak jest. Dla tych, którzy nie mają żadnych dochodów, niewiele możemy zrobić. Dla nich najważniejsze jest znaleźć pracę i spróbować uzgodnić z wierzycielami raty, które byłyby dla nich do przyjęcia. Dlatego już w rozmowie telefonicznej ustalamy, czy dana osoba ma jakieś dochody. Już przy miesięcznej kwocie 8,5 tys. koron (wynagrodzeniu za pracę czy emeryturze) można się zastanowić nad upadłością konsumencką, o ile, rzecz jasna, zobowiązania są w odpowiedniej wysokości. Główna zasada bowiem brzmi, że dłużnik musi przez najbliższych pięć lat uregulować co najmniej 30 proc. wszystkich długów.

Z jakich zawodów wywodzą się pana klienci i jakie jest ich wykształcenie?

Obecnie przychodzą tak ludzie z wykształceniem podstawowym, jak i wyższym. Naszymi klientami są murarze, którzy zarabiają 8-15 tys. koron netto, górnicy z dochodem 20-30 tys. koron, a nawet menedżerowie, którzy mają 35 tys. na

miesiąc. Struktura jest różnorodna, wykształcenie i wysokość dochodów nie odgrywają roli. Liczą się raczej cechy charakteru oraz styl życia danego człowieka.

Jakie sytuacje najczęściej doprowadzają ludzi do stanu, kiedy nie radzą sobie z długami? Czy są to nieprzewidziane komplikacje, typu choroba lub utrata pracy, czy raczej lekkomyślne zaciąganie kredytów?

Są to sytuacje, które zdarzają się w życiu. Ktoś na przykład rezygnuje z pracy, bo musi się zaopiekować chorą mamą, ktoś inny straci pracę. Ale w tarapaty wpadają również ludzie, którzy mają stałą pracę i na przykład dochód netto 20 tys., a ich długi urosły do takich rozmiarów, że powinni miesięcznie oddawać 30 tysięcy.

Jak to możliwe, że instytucje finansowe pożyczają ludziom zarabiającym 20 tys. koron tyle, że raty wynoszą 30 tysięcy?!

Początkowo zaciągają kredyty w bankach i standardowych instytucjach, które sprawdzają sytuację finansową, później już w firmach, które nie zadają zbyt wielu pytań. Te firmy pożyczają pieniądze na tak wysokie odsetki, że opłaca im się to nawet wtedy, gdy pożyczki w normalnym trybie zwróci tylko połowa klientów. Od drugiej połowy ściągane są w postępowaniu egzekucyjnym, gdzie szybko narastają odsetki karne.

Czy często niewypłacalni stają się ludzie, którzy kupili mieszkanie czy dom na hipotekę?

Nasza poradnia działa w Ostrawie od 2009 roku. Początkowo nie było tu klientów, którzy mieli kredyty na domy czy mieszkania. Dopiero w ostatnim czasie, od mniej więcej półtora roku, pojawiają się również ludzie, którzy mają hipotekę, a na dokładkę kredyty kon-

sumenckie i nie radzą już sobie z tym wszystkim. Obecnie co dwudziesty klient ma kredyt związany z nieruchomością. Ci ludzie albo uzyskują zgodę wierzyciela na zmianę wysokości rat, albo decydują się na oddłużenie i pogodzeni są ze sprzedażą nieruchomości.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że bankrutstwo osobiste może być nawet korzystne: przez pięć lat będą żyć bardzo skromnie i regulować długi, lecz spłacę tylko 30 proc. i po pięciu latach będę mieć spokój. Ale to chyba nie takie proste?

Podstawowy błąd, który jest rozpowszechniony wśród ludzi, to ten, że wystarczy zapłacić 30 proc. wszystkich zobowiązań. Ale to nie tak. Wszystko zależy od wysokości przychodów i zobowiązań. W okresie oddłużania dłużnikowi zostaje z wynagrodzenia tylko minimum na życie, resztę otrzymują wierzyciele. Ten proces kończy się z chwilą uregulowania wszystkich zobowiązań lub najpóźniej po pięciu latach. O ile w tym czasie dłużnik spłaci co najmniej 30 proc. zobowiązań, reszta zostanie przez sąd umorzona.

Mówił pan, że na upadłość decydują się nawet ludzie ze stosunkowo wysokimi dochodami. Potrafią na tyle zmienić styl życia, by przez pięć lat radzili sobie z minimalnymi dochodami?

Z każdym klientem kilkakrotnie to omawiamy. Pytamy ludzi, ile ich kosztuje mieszkanie, ile wyżywienie, dojazd do pracy. Ludzie w upadłości muszą żyć tak, by nie narastały im żadne zobowiązania, których nie są w stanie uregulować – za wodę, energię, czynsz. O nowych kredytach nie może być mowy, zresztą nikt im nie da pożyczki. Człowiek w upadłości musi się też pogodzić z faktem, że wszelkie informacje o jego sy-

tuacji finansowej – dochodach i zobowiązaniach – są powszechnie dostępne w internecie.

Wygląda na to, że upadłość nie oznacza upadku na samo dno, lecz raczej jest odskocznią do nowego życia?

Tak, jest lepszym rozwiązaniem niż sytuacja, kiedy człowieka przygniatają egzekucje. Przeżywa wówczas ogromny stres, ma zajęte rachunki, nie wie, gdzie będzie mieszkał, rosną mu odsetki bankowe i karne. Upadłość wnosi ład do tej sytuacji, dłużnik lepiej się w niej zorientuje. Ma mało pieniędzy, lecz nie musi się obawiać komorników, a przed sobą ma perspektywę wyjścia z długów. Sporządziłem statystykę klientów, którzy rozpoczęli proces oddłużania w 2009 roku. W zdecydowanej większości przypadków to działa.

Mówił pan, że do upadłości uciekają się najczęściej osoby, którym zagrażają egzekucje. Czy zdarza się, że do poradni przychodzą rodzice dorosłych dzieci, które są zadłużone i oni obawiają się utraty własnego mienia?

Mamy również takich klientów. Zderzenie z komornikiem jest dla nich niezmiernie stresujące. Komornik przyjdzie do mieszkania, część rzeczy odwiezie, część oznaczy, ponieważ zakłada, że ich właścicielem może być syn, którego zobowiązania są egzekwowane. Rodzice muszą udowodnić, że to oni są ich właścicielami – przydadzą się wtedy wypowiedzi świadków, rachunki na nazwisko lub wyciągi bankowe. O ile nie uda im się tego udowodnić, rzeczy zostaną sprzedane. Starsi ludzie zachowują się często irracjonalnie w takiej sytuacji. Są zdolni sami zaciągnąć pożyczkę, by spłacić dług syna, czy też sprzedać domek letniskowy, by ratować szafę, lodówkę, półkę w swoim mieszkaniu. Tymczasem te rzeczy często nie mają takiej wartości. Tłumaczymy im, że to nie jest dobre rozwiązanie, ponieważ syn może mieć jeszcze inne długi i wkrótce może się pojawić kolejny komornik. Lepszym wyjściem jest próba przekonania go, by znalazł sobie pracę i zgłosił wniosek o upadłość. Już z wynagrodzeniem rzędu 12 tys. koron samotny człowiek bez rodziny jest w stanie zwrócić stosunkowo duże kwoty.

Pan pomaga klientom spisać wnioski. Czy zdarza się, że sąd go nie zaakceptuje?

Tylko wtedy, gdy dodatkowo zostaną ujawnione fakty, które są przeszkodą w oddłużeniu, a o których nas klient nie poinformował. Z 17 tys. upadłości ogłoszonych w ub. roku w całej Republice Czeskiej ok. 2 tys. przypadło na województwo morawsko-śląskie. Nasza organizacja non profit może się pochwalić niemal 100-procentową skutecznością. Kiedy człowiek spełnia ustawowe warunki, sąd nie ma powodu odrzucić jego wniosku. A jeżeli ich nie spełnia, wtedy klientowi – w odróżnieniu od niektórych poradni komercyjnych – nie polecamy upadłości.

DANUTA CHLUP

Technika im nie straszna

„Nie bójmy się kierunków technicznych” – tak brzmiał tytuł czwartkowej dyskusji zorganizowanej przez Urząd Pracy w RC – filię powiatową w Ostrawie oraz Informacyjny i Doradczy Ośrodek dla Wyboru Zawodu w Trzyniecu. W spotkaniu w trzynieckim Domu Kultury „Trisia” mającym na celu promocję kierunków technicznych wzięli udział uczniowie klas 8. i 9. szkół podstawowych, ich rodzice oraz przedstawiciele Urzędu Pracy, szkół technicznych oraz znaczących firm regionu.

Na rynku pracy zauważyć można długoletnie dysproporcje pomiędzy liczbą studentów kierunków technicznych a humanistycznych. – Nasz przemysłowy region charakteryzuje się chronicznym niedostatkim osób wykształconych technicznie, w wyniku czego w niektórych profesjach nie sposób znaleźć fachowego pracownika. Z drugiej strony na niektóre wolne pozycje administracyjne zgłasza się aż sto chętnych. Wynika to z wielu czynników, m.in. z szerokiej oferty kierunków oraz podejścia rodziców – powiedziała na początku czwartkowego spotkania Olga Sikorová, dyrektor trzynieckiego punktu kontaktowego UP.

SZANSA NA ZNALEZIENIE PRACY

Zdecydowana większość rodziców chce dla swojego dziecka jak najlepiej. Jak zatem postępować podczas wyboru przyszłego zawodu swojego dziecka? Zdaniem prelegentki należy przede wszystkim ocenić jego predyspozycje: intelektualne, manualne, osobistość, stan zdrowia, zainteresowania itd. Oprócz tego trzeba przeanalizować poszczególne profesje oraz aktualną sytuację na rynku pracy. Te wszystkie czynniki powinny wpłynąć na wybór przyszłego zawodu ucznia. – Na naszym regionalnym rynku pracy największym popytem cieszą się profesje techniczne. Zainteresowaniem ze strony pracodawców cieszą się głównie profesje maszynowe, robotnicze, hutnicze, a także zawód kierowcy samochodów ciężarowych. Z kolei do popularnych kierunków nietechnicznych należą zawody kucharza i kelnera – dodała Olga Sikorová. Zanim młody człowiek podejmie decyzję o przyszłym wykształceniu, powinien wraz z rodzicami porządnie rozważyć wszystkie możliwe alternatywy, gdyż nietrafny wybór wpłynie nie tylko na brak zatrudnienia. Trwające dłużej aniżeli pół roku bezrobocie przekłada się na brak motywacji, re-

zygnację i kłopoty finansowe. Część absolwentów szkół zawodowych czy średnich chce w takiej sytuacji zmienić swoje kwalifikacje, ale wówczas jest już zdecydowanie za późno. Ich decyzja obciąża nie tylko budżet finansowy ich rodziców, ale także budżet państwa. Wnioski przedstawione przez prelegentkę reprezentującą trzyniecki Urząd Pracy były następujące. – W sytuacji, kiedy po ocenie predyspozycji dziecka pojawi się kilka wariantów przyszłego zawodu i przynajmniej jeden z nich będzie techniczny, to postawcie właśnie na niego. Zdobywając wykształcenie techniczne w naszym regionie ma się bowiem dużą szansę znalezienia pracy. Trzeba jednak pamiętać o tym, że kiedy dziecko nie ma żadnych predyspozycji do zawodu o charakterze technicznym, nie ma sensu wysyłać go na taki kierunek tylko z powodu zapotrzebowań rynku pracy – dodała prelegentka.

WSPÓLNIE DLA PRZYSZŁYCH GENERACJI

Wśród prezentacji znaczących regionalnych firm zabraknąć nie mogło przedstawiciela grupy Huta Trzynec – Moravia Steel, która zatrudnia kilkanaście tysięcy osób pracujących w profesjach technicznych. – Corocznie dochodzi do naturalnej wymiany pracowników, w wyniku której odchodzi ok. 4 procent osób. Chodzi przede wszystkim o przejścia na emeryturę albo zmianę profesji. Tak więc huta wraz ze swoimi spółkami córkami potrzebuje rocznie od 450 do 500 nowych pracowników. Śledzimy wpływ czynników demograficznych i potrzeby całego regionu. Największym popytem cieszą się kierunki hutnicze, następnie maszynowe i elektromechaniczne – powiedział Ivo Žižka, dyrektor działu personalnego Huty Trzynec – Moravia Steel. Według prognoz ekspertów w 2015 roku największym popytem nadal cieszyć się będą kierunki ogólnokształcące. Huta Trzynec na

trwający od lat brak absolwentów kierunków technicznych zareagowała m.in. w ten sposób, że 1 września 2009 roku została właścicielem Średniej Szkoły Zawodowej, z którą ściśle współpracuje. Oprócz tego firma posiada własny program współpracy ze szkołami wszystkich szczebli, począwszy od przedszkola. – Współpracujemy z 26 szkołami podstawo-

tów ścisłych. Huta Trzynec prezentuje się również podczas uroczystości szkolnych, organizuje dzień otwartych drzwi, udziela nagrody szkołom podstawowym, których absolwenci podjęli naukę w zawodach hutniczych na poziomie szkoły średniej, finansuje różne imprezy szkolne. Dla studentów wybranych kierunków na uczelniach wyższych udziela stypen-

Średniej Szkoły Zawodowej Huty Trzynec, Aleš Adamus. Odmiennie, ale również techniczne kierunki oferuje Zespół Szkół Zawodowych w Jablonkowie. Świadectwo maturalne można uzyskać na kierunku środki transportu, oprócz tego szkoła oferuje następujące trzyletnie kierunki techniczne: automechanik, mechanik maszyn rolniczych. – Dużym



W czwartkowej dyskusji wzięli m.in. udział przedstawiciele firm i szkół technicznych w regionie.

wymi i 6 szkołami średnimi w RC oraz za granicą. Staramy się łączyć sposoby teoretycznego przygotowania przyszłych absolwentów, organizujemy letnie staże dla nauczycieli szkół średnich. Współpracujemy także z uczelniami technicznymi w Ostrawie i Brnie – dodał Žižka. Współpraca Huty Trzynec ze szkołami to także organizacja konkursu „Regionalny talent”, w ramach którego przyznawane są nagrody dla najbardziej uzdolnionych uczniów oraz tych, którzy zwyciężyli w różnego rodzaju olimpiadach z przedmio-

dia, organizuje staże, prace sezonowe, ekskursje, pomaga w wyborze prac licencjackich i dyplomowych. – Staramy się prowadzić tzw. „knowledge management”, czyli zarządzanie wiedzą. Jego celem jest wykorzystanie wiedzy, którą posiadają nasi pracownicy na różnych szczeblach. Dzięki takiemu zarządzaniu ich wiedza jest przekazywana kolejnym pracownikom. Wspieranie systemu kwalifikacji na różnych szczeblach realizujemy zgodnie z misją Huty Trzynec, która brzmi następująco: „Wspólnie dla kolejnych generacji” – podkreślił przedstawiciel Huty Trzynec.

RÓZNORAKOŚĆ KIERUNKÓW TECHNICZNYCH

Uczestnicy zapoznali się zarówno ze specyfiką regionalnego rynku pracy, jak i z ofertą szkół średnich i zawodowych, w których można po ukończeniu szkoły podstawowej uzyskać odpowiednie wykształcenie techniczne. Miejscowa Średnia Szkoła Zawodowa Huty Trzynec stawia przede wszystkim na naukę kierunków potrzebnych dla Huty Trzynec, są nimi zarówno kierunki maturalne jak i zawodowe. Chodzi m.in. o specjalizację: hutnik operator, mechanik maszyn i urządzeń, elektrotechnik, elektryk, hutnik, hydraulik, ślusarz, prace maszynowe. – Wielkim atutem naszej szkoły jest możliwość ewentualnej zmiany kierunku w trakcie nauki. Można np. przejść z kierunku maturalnego na zawodowy. Nasi uczniowie mają szansę zdobyć umiejętności praktyczne podczas prac sezonowych w Hucie Trzynec. Głównym atutem naszej placówki jest szybkie zdobycie pracy w zawodzie przez naszych absolwentów – powiedział dyrektor

atutem zaliczenia u nas jednego z kierunków technicznych jest fakt, że uczeń ma szansę zdobycia prawa jazdy kategorii B i C. Mechanik może zostać m. in. profesjonalnym kierowcą – podkreślił przedstawiciel jablonkowskiego Zespołu Szkół Zawodowych, Oldřich Volný. Przedostatnim reprezentantem szkoły o profilu technicznym była Przemysłowa Szkoła Średnia Elektrotechniczna w Hawierzowie. – 31 procent naszych uczniów pochodzi z powiatu frydecko-misteckiego. Są nimi głównie uczniowie mieszkający w okolicach Jablonkowa i co warto podkreślić, należą oni do najlepszych uczniów naszej szkoły – powiedział wicedyrektor Przemysłowej Szkoły Średniej Elektrotechnicznej w Hawierzowie, Petr Ralbovský. W Hawierzowie uczniowie mogą podjąć naukę na kierunkach technologii informacyjnych i elektrotechniki. W spotkaniu można było wysłuchać także prezentacji Średniej Szkoły Maszynowej ze słowackiego Kysuckiego Nowego Miasta, która współpracuje m. in. z firmą „Inne Kysuce” i „Kia Motors”. Uczestnicy mogli skorzystać zarówno z prezentacji poszczególnych prelegentów, jak i indywidualnych konsultacji przy stoiskach. – Dzisiejsze spotkanie oceniam bardzo pozytywnie. Choć mogła się pojawić większa liczba przedstawicieli szkół technicznych, miałem szansę poszerzyć swoje horyzonty. Na razie jestem w klasie ósmej, więc zostało mi jeszcze trochę czasu na podjęcie konkretnej decyzji. Już teraz jednak wiem, że chciałbym w przyszłości zostać informatykiem – powiedział jeden z uczestników spotkania, Aleš Kantor z Nawsia.

MAGDALENA ČMIEL



Stoiska poszczególnych szkół technicznych cieszyły się sporym zainteresowaniem.

Historie kuchenne

Napisał dwie książki kucharskie: „Opowiadania o naszym gotowaniu”, wydane w roku 2001 i cztery lata później – „Opowiadania o naszym pieczeniu”. Były jeszcze „Spotkania z przyrodą”, wydrukowane w 2004 roku, publikacje fotograficzne i tłumaczenia wielu książek na język czeski. W swoim mieszkaniu w Czeskim Cieszynie ma budzący podziw księgozbiór: prozę, poezję, i... kilkadziesiąt tytułów z przepisami kulinarnymi. Zapraszam na rozmowę z Franciszkiem Bałonem, zaolziańskim smakoszem i mistrzem kuchni.

Jest pan Zaolziakiem z krwi i kości?

Tak, tu się urodziłem i wychowałem, w Suchej Dolnej.

Skąd wzięło się pana zamiłowanie do gotowania?

O ile pamiętam, zrodziło się już w wieku przedszkolnym. Na wsi żyło się cały dzień w kuchni: dużej, z piecem kaflowym. Gotowaniem zajmowały się kobiety, mama i babcia. Mama niekiedy pomagała przy gotowaniu na weselach, bywało, że gotowała także z Emilią Kołodową – zaolziańską kulinarną wyrocznią. Podpatrywałem je przy pracy, lubiłem pomagać. A ponieważ wpajano mi, że trzeba się nauczyć wszystkiego, bo nigdy nie wiadomo, do czego może się to w przyszłości przydać – kucharkę też musiałem się nauczyć. Wiedzę czerpałem właśnie od mamy i babci. Bywało to trudne, bo obie miały już taką wprawę, że nie trzymały się żadnych przepisów. Wszystko miały w głowach. Pamiętam związaną z tym zabawną sytuacją. Już jako dorosły chłopak poprosiłem mamę o przepis na śląskie kołaczki. Odpowiedziała: „- Wezmiesz mąkę, jajka, masło...”. Przerwałem, pytając: „- Ale ile, mamę?”. „- No... tak na oko”, odparła. W moich książkach nie ma takiej rzeczy, której nie zrobiłbym własnoręcznie. Zawarłem tam tylko wypróbowane receptury. Przepisywałem je z różnych kartek i zeszytików – odręcznie notowanych, latami przechowywanych, przekazywanych kolejnym pokoleniom. Dostałem za te książki, między innymi, pochwałę od zawodowej kucharki. Jej słowa były dla mnie największym uznaniem.

Czy przygotowywanie posiłków to dla pana hobby, praca czy sztuka?

Gotowanie było i jest moim hobby. Zajmuję się tym już prawie 50 lat. Ale uważam, że robienie czegośkolwiek powinno się zawsze traktować na poziomie sztuki. Nawet kiedy gotuje się dla dwustu osób. A zdarzało mi się tyle osób karmić. Gotowałem i nadal gotuję na różnych pezetkaowskich imprezach. Czy jest to trudne? Robi się tak samo, tylko... w większych ilościach. Kiedy byłem w wojsku, pracowałem w kuchni. Tam gotowało się dla 1500 ludzi. Myślałem, że najtrudniej mają jednak kucharki w profesjonalnych restauracjach. Goście nawet nie uświadomiasz sobie, jakie szalone jest tam tempo i jak bardzo nerwowa atmosfera. To jest naprawdę ciężka profesja.

Skąd czerpie pan kulinarne inspiracje?

Z książek kucharskich. Od dzieciństwa czytałem je tak, jak inni powieści detektywistyczne. Pochłaniałem kulinaria w autobusie, gdziekolwiek. Później wypróbowywałem interesujące przepisy. Już jako dorosły przeszedłem róż-

ne, kuchenne fascynacje: miałem fazę francuską, włoską, indyjską, grecką... Kolekcjonowałem książki kucharskie. Teraz zostało mi kilkadziesiąt: polskich, czeskich, słowackich... Kiedyś zbiór był o wiele bogatszy. Miałem na półkach około 300 kulinarnych tytułów.

Czy gotowanie jest trudne?

Łatwiejsze niż robienie na drutach. Najpierw trzeba nauczyć się podstaw, a później odpowiednio długo praktykować, żeby wyłapać niuanse. Na smak wpływa wszystko: jakość produktów, wody, nawet temperatura i ciśnienie otoczenia. Nie każdy ma tę świadomość.

Co jest w gotowaniu najważniejsze?

Tak jak we wszystkim: robienie tego z zamiłowaniem, pasją. Z sercem po prostu. Inaczej gotuje się dla bliskiej kobiety, inaczej dla brygady murarzy. Ale prawdziwy kucharz zawsze powinien gotować tak, jakby chciał uwieść ukochaną.

Największy specjał – pana „danie popisowe”.

Nie mam dania popisowego. Ale myślę, że wszystko da się przyrządzić i podać tak, żeby było wykwintnie.

Ulubiony składnik, przyprawa...

Ryby – w każdej postaci. I zioła, zwłaszcza świeże. Kiedyś miałem nimi obsadzone pół ogródka. Ale trzeba wiedzieć co z czym połączyć. Bo istnieją fatalne mezalianse, jak na przykład przyprawa curry z majerankiem.

Największy kulinarny sukces?

To powinni osądzić inni. Zawsze bardzo cieszą mnie takie, na pozór drobnostki: przyjęcie z okazji 80. urodzin mojej babci. Gotowałem dla jubilatki i jej rówieśniczek z rodziny. Przygotowałem między innymi kilka rodzajów surówek. Mama przekonywała mnie, że to błąd, bo surowe warzywa są twarde i babcie nie będą ich jady. Na wszelki wypadek zrobiłem też sparzoną kapustę. Została. Wszystkie panie chciały później przepisy na surówki. Innym razem przygotowywałem jedzenie na 50. urodziny mojego kolegi. Chciał swojej polskiej rodzinie zaprezentować kuchnię czeską. Podąłem „svičková” na śmietanie. Sosu, chociaż była potrójna ilość, zabrakło. Jestem najszczęśliwszy, kiedy ludziom po prostu smakuje moje jedzenie.

Największa kulinarna wpadka?

Wielkiej katastrofy nigdy nie zaliczyłem. Zdarza się, że coś się nie uda. Ale takiej potrawy po prostu nie serwuję.

Czy istnieje coś takiego, jak „kuchnia zaolziańska”?

Tak, i to w kilku wariantach. W kuchni Zaolzie rozdzielone jest według regionów. Trochę inaczej

gotuje się na terenach podgórskich – w Bystrzycy, Jabłonkowie i okolicy, inaczej w paśmie od Bogumina po Czeski Cieszyn. Kuchnia różni się niuansami. Jak choćby placki ziemniaczane: jedni pieką masę ze startych ziemniaków i mąki bezpośrednio na płycie. Drugi – z podobnej masy, z dodatkiem jajka – smażą na patelni z tłuszczem tradycyjne „stryki”. Zimą pod górami przygotowuje się „bachora” – pieczone, wieprzowe jelita wypełnione masą ziemniaczaną, ze słoniną i czosnkiem. Z kolei w okolicy Orłowej robi się na przykład specyficzny placek ze śliwkami: na masę, identyczną jak na placki ziemniaczane, kładzie się świeże śliwki węgierki, posypuje grubo cukrem i piecze w piekarniku. Tak, jak powyższe danie, sporo jest u nas wpływów z kuchni żydowskiej. Dużo potraw wzięło się stąd, że w dawnych czasach miejscowe dziewczyny służyły u bogatych, żydowskich panów. Po powrocie do domów starały się odwzorować tamto jedzenie. Choćby nasza „struganka” to nic innego, jak żydowskie „farfolki”.

Woli pan gotować szybko i tanio, czy długo, wykwintnie i misternie?

Zależy na jaką okazję i dla kogo. Dla siebie gotuję szybko i tanio.

Lubi pan eksperymentować w kuchni?

Lubię wyzwania, skomplikowane przepisy. Ale nie zestawiam kontrowersyjnych smaków. Trzymam się sprawdzonych receptur.

Czy możemy uzyskać kilka porad: co w jaki sposób smażyć? Co smażyć na oliwie, co na oleju, a co na maśle?

Niemal wszystko, najlepiej na oliwie z pierwszego tłoczenia. Jest najzdrowsza i wytrzyma temperaturę do 200 stopni. To nieprawda, że dodawać ją można tylko do surówek. Ludziom często nie podoba się posmak oliwy. No i sporo kosztuje. Ale przez to, że wystarczy użyć jej w minimalnej ilości, ten fakt traci na znaczeniu. Można, dla wzbogacenia smaku, kombinować oliwę z masłem: podsmażyć i dodać odrobinę masła. Na samym maśle raczej się tylko podsmaża, bo masło łatwo się pali. Chociaż ryby, czy poledwice można smażyć na samym maśle. Z kolei klasyczny olej zawsze należy mocno rozgrzać: na bardzo gorący wrzucić dobrze osuszone, przyprawione mięso i szybko, z obu stron obsmażyć. Wtedy zamkną się pory i soki zostaną w środku. Są też potrawy, które zdecydowanie wymagają klasycznego tłuszczu wieprzowego, na przykład gulasz. Gulasz na oliwie to... o matko. To jak dać Francuzowi wino rozrzedzone wodą.

Ile patelni i garnków potrzeba w domowej kuchni? Do czego ich używać?



Franciszek Bałon, autor dwóch książek kucharskich, zajmuje się gotowaniem prawie 50 lat.

Ostatnim hitem są patelnie z powłoką ceramiczną. Najbardziej polecam jednak żeliwną: rozgrzewa się równomiernie i nic się na niej nie przypala. W kuchni powinny być co najmniej dwie, trzy patelnie różnej wielkości. Garnków tyle, żebyśmy mieli osobne naczynie na mleko, zupę, jarzyny czy mięso. Dziś już się tego nie przestrzega, a powinno. Żydowska koszerność miała w sobie głęboką mądrość. Ta segregacja jest dużo ważniejsza w przypadku deseczek do krojenia: inna powinna być do pieczywa, inna do ryb, cebuli i czosnku, jeszcze inna do mięsa. Nawet jak wszystko do czysta umyjemy, w środku i tak zostaną mikrocząsteczki surowców ze swoim zapachem.

Mógłby pan zdradzić czytelnikom „Głosu Ludu” jakąś kulinarną sztuczkę?

Sztuczki są setki. Na przykład z odsalaniem zupy surowym ziemniakiem czy dodaniem do gotujących się brokułów obok soli także odrobiny proszku do pieczenia i cukru. Albo to, żeby przyprawić mięso, ale posolić je dopiero po usmażeniu. Jednak zamiast kulinarnych sztuczek, polecałbym w kuchni stosować raczej kulinarną sztukę z pełnym szacunkiem do tradycji.

Mówi się, że „je się oczami” – czy estetyka jedzenia jest ważna?

Bardzo ważna. Można zjeść zwykłą parówkę, naciętą w krzyżyk, obsmażoną, ozdobioną chrzanem i listkiem sałaty, z pięknie podanym pieczywem. Ale można też zjeść tę samą parówkę zimną, opakowaną w gazetę. Różnicy chyba nie trzeba podkreślać.

Można gotować dobrze, a jednocześnie pięknie i tanio? Czy dobra kuchnia wymaga jednak dużych nakładów?

To jest tak samo jak z ubieraniem. Są kobiety, które potrafią się ubrać tanio i przy tym bardzo elegancko.

Są też kobiety, które wydają tysiące na stroje będące daleko od gustownych. Śląska kuchnia jest przebojowa. Pierwszy z brzegu przykład to kasza jęczmienna – „krupy”. Z powodzeniem zastępuje ryż, jest zdrowa i pyszna, a do tego tania. Wystarczy ugotować, dodać podsmażoną cebulkę i gotowe.

Ma pan swoją ulubioną restaurację?

Znam restauracje od zaplecza, bo pracowałem w tej branży. Do miejscowych, na które mnie stać, wolę nie chodzić. Nie dlatego, żeby mnie tam zatruli. Ale gotuje się tam z najtańszych surowców i bez śladu pasji. Kiedyś miałem ulubioną restaurację rybną: w Pradze, niedaleko placu Waclawa. Serwowali genialne, niedrogie jedzenie. Dziś zupa kosztuje tam 250 koron. W różnych zakątkach Polski poznałem masę przyjemnych, miejscowych knajpek podających lokalną kuchnię. W Krakowie na rynku lubiłem też odwiedzać „Hawelkę”. Teraz musiałbym się zapożyczyć, żeby tam pójść...

Czy wierzy pan, że można zdobyć miłość, w myśl przysłowia: „Przez żołądek do serca”?

Niedawno w czeskich mediach opublikowano wyniki badań statystycznych przeprowadzonych wśród młodzieży. O ile pamiętam, wynikało z nich, że 60 procent interesuje się gotowaniem. Z tego 70 procent to chłopcy. Mężczyźni traktują kuchnię jak hobby. Lubią gotować dla kobiet. No i kobiety cenią sobie mężczyzn, którzy dla nich gotują. A czy wierzę, że można zdobyć serce przez żołądek? Nie tylko wierzę. Ja to wiem.

Gotowanie to...

Konieczność. Ale ta konieczność może być koniecznością bardzo, bardzo przyjemną. No i to nie tylko czas spędzony w kuchni. Ważniejszą jest ta część spędzona przy stole.

MONIKA WAWRYKA

SOBOTA 9 lutego

TVP 1

5.55 W labiryncie (s.) 6.55 Dlaczego? Po co? Jak? 7.15 Las bliżej nas 7.30 Rok w ogrodzie 8.00 Naszaarmia.pl 8.25 Dora poznaje świat 8.55 SpongeBob Kancianostoporty - Łowca meduz 9.30 Supah Ninjas - Eternum 9.55 Jak to działa - program popularnonaukowy: Roboty 10.30 Blaski i wrzaski 10.55 Chłopi (s.) 12.00 Śnieżna kula 13.35 Program rozrywkowy 13.50 Zwierzęta świata - Małpi gang 14.25 Okrasa łamie przepisy - Pieczywo 15.05 Kogel - Mogel 17.00 Teleexpress 17.25 Nad rozlewiskiem... (s.) 18.20 Jaka to melodia? (teleturniej) 19.15 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 20.00 MŚ w rajdach samochodowych - Rajd Szwecji 20.05 Droga do Rio - Kronika 20.15 Spokojnie, to tylko ekonomia! Euro - szanse i zagrożenia 20.25 Wybuchowa para 22.25 Włócznia przeznaczenia.

TVP 2

6.00 Czterdziestolatek (s.) 7.00 M jak miłość (s.) 8.00 Pytanie na śniadanie 10.40 Barwy szczęścia (s.) 12.25 Bitwa na głosy 13.20 Bliskie i groźne spotkania Steve'a 14.00 Familiada (teleturniej) 14.40 Rodzinka.pl (s.) 15.40 Superpies 17.15 Słowo na niedzielę 17.25 Kabaretowa Noc Listopadowa Tarnów 2011 18.00 Panorama 18.50 Postaw na milion 20.05 Kabaretowe wakacje z duchami - Horror Travel 22.25 3.10 do Yummy 0.35 Kapela ze wsi Warszawa - koncert jubileuszowy.

TV KATOWICE

6.00 Serwis Info 7.45 Pasma lokalne 8.30 Serwis Info 8.35 Info Poranek 9.12 Tu kobiety 9.45 Info Poranek 10.30 Serwis Info 10.55 Serwis sportowy 11.00 Eurośledzi 11.15 Tu kultura 11.30 Serwis Info 12.00 Świat i gospodarka 12.30 Serwis Info 13.00 Debata TVP Info 14.00 Raport z Polski - Ekstra 14.15 Reportaż TVP Info: Odzyskana nadzieja - Operacja 14.30 Serwis Info 15.00 Było, nie minęło 15.45 Kronika rejsu 16.00 Studio Wschód 17.00 Pasma lokalne 20.00 Prawdę mówiąc 21.00 Kod dostępu 21.30 Serwis Info 21.45 Pasma lokalne 22.24 60 lat razem - Danuta Holecka 22.30 Serwis Info 23.03 Sportowy Wieczór 23.25 Afganistan - na szlaku heroiny 0.30 Świat i gospodarka.

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News 7.15 The New Scooby Doo Movies 2 8.15 Miś Yogi 8.45 Pinky i Mózg 9.15 Scooby Doo 2 9.45 The Looney Tunes Show 10.15 Ewa gotuje 10.45 Studio weekend 12.15 Dom nie do poznania 14.15 Zebra z klasą (film kopr.) 16.15 Dlaczego ja? 17.15 Trudne sprawy 18.15 Imperium disco polo 18.50 Wydarzenia 19.30 Świat według Kiepskich (s.) 20.00 Witajcie w dżungli (komedia USA) 22.15 Obcy - ósmy pasażer „Nostromo” (film kopr.) 0.50 Droga bez powrotu II (horror kopr.).

TVC 1

6.00 Rozmowy H z pałacu K 6.40 Finley, samochodzik strażacki (s. anim.) 7.05 Ratujmy zwierzęta 8.30 Nastolatki III (film) 10.20 Slovákco się nie sądzi (s.) 11.05 Egzamin dojrzałości (s.) 12.00 Tydzień w regionach 12.25 Hobby naszych czasów 12.50 Sposzczerzenia z zagranicy 13.00 Wiadomości 13.05 Ostatni czar (bajka) 14.05 O królowie, która musiała unikać słońca (bajka) 14.40 Złoty pajak (film) 16.00 Dla mnie przestanie (teatr TV) 17.30 Szpital na peryferiach (s.) 18.25 Chłopaki w akcji 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Najlepsza Wieczorynka 21.20 Sylwestrowy koktajl 22.15 Cztery wesela i pogrzeb (film) 0.10 Dorian Gray (film).

TVC 2

6.00 Katastrofy lotnicze 6.50 Wodospady Niagara 7.45 Świat cudów 8.10 333 (mag. lit.) 9.00 Teatr żyje! 9.30 Kamera w podróży 10.25 Cudowna planeta 11.20 Jak mieszkają milionerzy: Los Angeles 12.20 GEN: Martina Navrátilová 12.40 Czechy - Australia (transmisja Fed Cup 2013 - drużynowe rozgrywki kobiet) 18.00 Pielgrzymi (bajka) 18.45 Wieczorynka 18.55 Pszczołka Maja (s. anim.) 19.15 Show Garfielda (s. anim.) 19.40 Jak się żyje hipopotamom 19.45 Yeti Hugo 20.00 Jaromír Jágr: Nadal na szczycie 20.55 Ciężkie lata czeskosłowackiego filmu 1969-1989 21.45 Panelstory czyli Jak powstaje osiedle (film) 23.25 Stand-up 23.50 Intymność (film) 1.45 Tajemnice seksapilu.

NOVA

6.10 Baby Looney Tunes (s. anim.) 6.35 Taz-mania (s. anim.) 7.00 Superpies Krypto (s. anim.) 7.20 Batman: Odważny bohater (s. anim.) 7.45 Żółwie Ninja (s. anim.) 8.10 Hellcats (s.) 9.00 Uwolnić orkę (film) 11.00 Srebrna piła (s.) 12.00 Dzwon do TV Nova 12.30 Jedenaste przykazanie (film) 14.05 Hotel marzeń: Malediwy (film) 16.00 Kawaler (film) 17.55 Akademia policyjna III: Powrót do szkoły (film) 19.30 Wiadomości 20.20 Walentynki (film) 22.40 Liberator (film) 0.35 Akademia policyjna III: Powrót do szkoły (film).

PRIMA

6.05 Wiadomości 6.55 Tutenstein (s.) 7.25 Klub przyjaciół Myszkki Miki 7.55 M.A.S.H. (s.) 8.30 Salon samochodowy 9.50 Columbo (s.) 11.25 Matka Kráčerka (film) 13.30 Amerykański prezydent (film) 16.05 Morderstwa w Midsomer (s.) 18.00 Reporterzy po twojej stronie 18.55 Wiadomości, wiadomości kryminalne 19.45 Reporterzy po twojej stronie 20.00 VIP wiadomości 20.15 Wyrolowani (film) 22.20 12 rund (film) 0.40 Prześladowna II (film).

NIEDZIELA 10 lutego

TVP 1

6.00 W labiryncie (s.) 7.00 Transmisja Mszy Świętej z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach 8.00 Tydzień 8.25 Magazyn Ligi Mistrzów 8.55 Ziarno 10.05 Wszystko przed nami (s.) 11.55 Między ziemią a niebem 12.00 Anioł Pański 12.15 Między ziemią a niebem 12.25 Santo Subito 13.00 Jaka to melodia? (teleturniej) 13.50 Skoki Narciarskie - Puchar Świata w Willingen 16.10 Wielka rewia na lodzie - Mediolan 2012 17.00 Teleexpress 17.30 Ojciec Mateusz (s.) 18.20 Jaka to melodia? (teleturniej) 19.00 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 20.00 MŚ w rajdach samochodowych - Rajd Szwecji 20.03 Pedros cup 20.20 Nad rozlewiskiem... (s.) 21.20 Zakochana Jedynka - Do diabła z miłością 23.10 Lawa.

TVP 2

6.25 Ostoja 6.55 M jak miłość (s.) 7.55 Barwy szczęścia (s.) 9.00 Kultura, głupcze 9.35 Rodzinne oglądanie - Zwierzęta, moje życie 10.40 Wojciech Cejrowski - boso przez świat 11.45 Makłowicz w podróży - Szkocja 12.20 Gwiazdy w południe - Rycerz zamku Camelot 14.00 Familiada (teleturniej) 14.40 Ja to mam szczęście! (s.) 15.25 Janosik (s.) 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.20 Wojciech Młynarski i Agata Młynarska - Rozmowy poSzczeGólne 18.00 Panorama 18.35 Sport Telegram 18.50 Kabaretowy Klub Dwójki - Kariera czy rodzina? 20.05 Dwójka w akcji - Nic do stracenia 21.55 Głęboka woda - Sekrety rodzinne 22.50 Kocham Kino - Międzynarodowy Festi-

wal Filmowy w Berlinie 23.30 WOK - Wszystko o Kulturze 0.25 Studio filmowe Dwójki - Gorący czwartek.

TV KATOWICE

7.00 Serwis Info 7.15 Info Poranek 7.45 Pasma lokalne 8.35 Info Poranek 9.00 Polska według Kreta 9.45 Info Poranek 10.00 Głos Mediów 10.30 Serwis Info 11.00 Kod dostępu 12.00 Przegląd wydarzeń tygodnia 13.00 Teplotki 14.00 Raport z Polski - Ekstra 14.15 Reportaż TVP Info - Dwie wieże 14.30 Serwis Info 15.00 Kościół z bliska 16.00 Reportaż TVP Info - Reality Shopka Szoł 17.00 Pasma lokalne 20.00 Archiwum Zbrodni 20.30 Serwis Info 20.51 Młodzież kontra 21.45 Pasma lokalne 22.30 Serwis Info 23.00 Sportowa niedziela 23.25 Czas na jazdę - MotoInfo 23.40 Raport z Polski - Ekstra 23.55 Teplotki 0.25 Przegląd wydarzeń tygodnia.

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News 7.20 The New Scooby Doo Movies 2 8.20 Gang Misia Yogi 8.50 Pinky i Mózg 9.20 Scooby Doo 2 9.50 The Looney Tunes Show 10.20 Jaskiniowcy 10.50 Buddy, pies na gole (komedia kopr.) 12.40 2001: Odyseja komiczna (komedia kopr.) 14.40 Pogromcy duchów II (komedia USA) 16.55 Świat według Kiepskich (s.) 17.45 Pamiętniki z wakacji (s.) 18.50 Wydarzenia 19.30 Państwo w państwie 20.00 CSI: Kryminalne zagadki Miami (s.) 22.00 Kości 5 (s.) 23.00 Instykt mordercy 0.00 Detektyw Amsterdam 1.00 Magazyn sportowy.

TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów 6.30 Barbar (s. anim.) 6.55 Trojaczki (s.) 7.20 Przygody Shirley Holmes (s.) 7.50 Studio Kolega 9.20 Podróż po Bora Bora 9.45 Kalendarium 10.00 Kamera na szlaku 10.30 Obiektyw 11.00 Życie na zamku (s.) 12.00 Pytania Václava Moravca 13.00 Wiadomości 13.05 O białej pesteczce (bajka) 14.10 Godziny odwiedzin (film) 15.20 Duch Canterville (film) 16.40 Dylematy kuchacza Świętopełka (s.) 17.55 Historie sław: Jiří Hrzán 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Każdy musi umrzeć (film) 21.25 168 godzin 21.55 Wspaniałe lata pod psem (film) 23.35 Komisarz Moulin: Przejście dla pieszych (film) 1.05 Najlepsza Wieczorynka.

TVC 2

6.00 Na winnym szlaku: Hiszpania 6.25 Czechosłowacki tygodnik filmowy 6.40 Poszukiwania czasu utraconego 7.00 Magazyn chrześcijański 7.25 Nadal tutaj jestem 7.55 Chcesz mnie? 8.10 Słowo na niedzielę 8.15 Woda znaczy życie 9.05 Jaromír Jágr: Nadal na szczycie 10.00 Apokalipsa - Hitler 10.55 Największe bitwy czołgowe: Tunezja 11.40 Czechy - Australia (transmisja Fed Cup 2013 - drużynowe rozgrywki kobiet) 17.05 GEN: Ivan Lendl 17.20 Powroty dokumentalistów 17.45 Był sobie... kosmos (s. anim.) 18.15 Brzydkie kaczątko i ja (s. anim.) 18.45 Wieczorynka 18.50 Pszczołka Maja (s. anim.) 19.15 Show Garfielda (s. anim.) 19.40 Jak się żyje hipopotamom 19.45 Yeti Hugo 20.00 Czworo w ciąży 20.50 Katastrofy lotnicze 21.40 Kanadyjskie skecze 22.05 Zbrodnie (s.) 23.05 Na pływalni z Zakirem Hussainem 23.30 Spostrzeżenia K. Kyncla 23.35 Oliver! (musical) 2.00 55th Annual Grammy Awards.

NOVA

6.10 Sylwester i Tweety (s. anim.) 6.25 Superpies Krypto (s. anim.) 6.50 Batman zwycięzca (s. anim.) 7.10 Żółwie Ninja (s. anim.) 7.40 Hannah Montana (s.) 8.35 Weekend 9.20 Mój chłopak się żeni (film) 11.15 Jaś Fasola

11.45 Chłopczy i mężczyźni (s.) 12.50 Rycerz króla Artura (film) 15.25 Nie zdejmuj swetra (film) 17.00 Popołudniowe wiadomości 17.35 Czarownica (film) 19.30 Wiadomość 20.20 SuperStar 21.45 Odlamki 22.15 Purpurowe rzeki (film) 0.10 CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.).

PRIMA

6.00 Wiadomości 7.15 Tutenstein (s. anim.) 7.40 Klub przyjaciół Myszkki Miki 8.15 Tajemnice II wojny światowej 9.20 Prima Świat 9.55 Rosemary & Thyme (s.) 11.00 Partia (pr. dys.) 11.50 Poradnik domowy 12.50 Nie ma doskonałych 13.50 Hannah Montana (film) 16.00 Morderstwa w Midsomer (s.) 18.00 Kobiety w podróży 18.55 Wiadomości 19.45 Reporterzy po twojej stronie 20.00 VIP wiadomości 20.15 Step up - Taniec zmysłów II (film) 22.20 Głębia (film) 1.05 Zabójcze umysły (s.).

PONIEDZIAŁEK 11 lutego

TVP 1

5.55 Kawa czy herbata? 8.00 Wiadomości 8.08 Polityka przy kawie 8.25 Król Maciuś Pierwszy - W poszukiwaniu skarbow 8.40 Magiczne przygody misia Ruperta - Rupert i pokaz magii 9.25 Sport w TVP - obrazki z wystawy 10.30 Operacja Życie (s.) 11.00 Okrasa łamie przepisy - Pieczywo 11.30 Moda na sukces (s.) 12.00 Wiadomości 12.10 Agrobiznes 12.40 BBC w Jedyne - Planeta ludzi : Miasta 13.40 Jaka to melodia? (teleturniej) 15.00 Wiadomości 15.25 Nad rozlewiskiem... (s.) 16.15 33. Wieczory Humoru i Satyry - Lidzbark 2012 - Neo - Nówka i Nowaki 16.30 Moda na sukces (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Jaka to melodia? (teleturniej) 17.55 Klan (s.) 18.25 Elżbieta Jaworowicz. Tak było, tak jest 18.40 Wszystko przed nami 19.10 Wieczorynka 19.30 Wiadomości 20.05 Pedros cup 20.15 Spokojnie, to tylko ekonomia! Z euro w podróży 20.25 Teatr Telewizji - Scena Świata - Ostateczne rozwiązanie 22.10 Oglądaj z Andrzejem Fidykiem - Chłopic, który żył już kiedyś 23.10 Dynastia Tudorów III (s.) 0.10 Wszystko przed nami (s.) 0.40 Callas i Onassis.

TVP 2

5.55 Złotopolscy (s.) 7.05 M jak miłość (s.) 8.00 Pytanie na śniadanie 10.45 Przygody pana Michała 11.55 Coś dla Ciebie 12.30 Tancerze (s.) 13.25 Barwy szczęścia (s.) 13.55 Ja to mam szczęście! (s.) 14.35 Świat bez tajemnic - Zamezbi 15.45 Panorama Kraj 16.05 Rodzinka.pl (s.) 17.05 Republika Doyle'ów 18.00 Panorama 18.35 Sport Telegram 18.50 Jeden z dziesięciu 19.30 Ja to mam szczęście! (s.) 20.05 Barwy szczęścia (s.) 20.40 M jak miłość (s.) 21.45 VIVA najpiękniejsi 2012 i Ty możesz sięgnąć gwiazd 23.00 Poniedziałek z gwiazdami - Tim Roth 23.55 Czy świat oszalał? - Europa 1.05 Oficer (s.).

TV KATOWICE

6.00 Serwis Info 6.15 Info Poranek 7.52 Twoja@sprawa 8.00 Serwis Info 8.03 Gość poranka 8.20 Info Poranek 8.30 Serwis Info 9.10 Gość poranka 9.20 Info Poranek 10.10 Biznes - otwarcie dnia 10.21 Info Poranek 10.45 Gość poranka 11.55 Serwis sportowy 12.20 Biznes 13.00 Serwis Info 13.55 Serwis sportowy 14.10 Raport z Polski 15.15 Rozmowa dnia 16.00 Raport z Polski 16.50 Biznes 17.00 Pasma lokalne 20.00 Infoexpress 20.10 Minęła 20ta 21.05 Telekurier 21.30 Serwis Info 22.30 Info Dziennik 23.15 Sportowy Wieczór 23.30 Lekarze z Mount Everest 0.40 Infoexpress.

POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News 7.30 The Looney Tunes Show 8.00 Pinky i Mózg 8.30 Scooby Doo 2 9.00 Czarodziejki (s.) 10.00 Dopóki śmierć nas nie rozłączy (s.) 10.30 Świat według Kiepskich (s.) 11.00 Dlaczego ja? 12.00 Szpilki na Giewoncie (s.) 13.00 Dom nie do poznania 14.00 Pierwsza miłość (s.) 14.45 Trudne sprawy 15.50 Wydarzenia 16.15 Interwencja (mag.) 16.30 Malanowski i Partnerzy 17.00 Dlaczego ja? 18.00 Pierwsza miłość (s.) 18.50 Wydarzenia 19.30 Świat według Kiepskich (s.) 20.10 Jumper (film kopr.) 21.55 Leon zawodowiec (film kopr.) 0.20 Przez 24 godziny 6.

TVC 1

5.59 Studio 6 8.30 Zaczarowane przedszkole 9.00 Dookoła świata z Willim Fogiem (s. anim.) 9.35 Z archiwum telewizyjnej rozrywki 10.30 Kamera na szlaku 11.00 Szpital na peryferiach (s.) 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Sama w domu 14.00 Bananowe rybki 14.40 Niegasnące gwiazdy 15.35 13. komnata J. Obermaierowej 16.00 Podróżomania 16.35 AZ kwiz 17.00 Wszystko-party 17.45 Czarne owce 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Taxi 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Panoptikum miasta Pragi (s.) 21.00 Blaski i cienie związku partnerskiego z gwiazdą 21.40 Reporterzy TVC 22.20 Przeciwdurzenie 23.10 Na tropie 23.35 Tajniacy (s.).

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Eksperyment 8.55 Chcesz mnie? 9.10 W cieniu bogini Matki Ziemi 10.05 Geografia świata: Australia 10.20 Kamera w podróży: Nowa Kaledonia 11.15 Spostrzeżenia z zagranicy 11.25 Film 2013 11.50 Czechosłowacki tygodnik filmowy 12.05 Telewizyjny klub niesłyszących 12.40 Magazyn chrześcijański 13.10 Piękne straty 13.40 1 dolar za życie 14.35 Karel Absolon 15.30 Jak mieszkają milionerzy: Los Angeles 16.30 Nadal tutaj jestem 17.00 Planeta YÓ 18.15 Zaczarowane przedszkole 18.45 Wieczorynka 18.50 Pszczołka Maja (s. anim.) 19.15 Doug (s.) 19.40 Podróż w kosmos 19.50 Wiadomości w j. migowym 20.00 Kariera Hermana Göringa 20.55 Techniczne cuda świata: Olbrzymie teleskopy 21.50 Rób, co należy (film) 23.45 Bitwa o Irak (film) 1.20 Teraz jestem sobą.

NOVA

5.59 Śniadanie z TV Nova 9.00 Ulica (s.) 9.50 SuperStar 11.25 Zniszczone w ciągu sekundy 11.50 Tescoma ze smakiem 12.00 Południowe wiadomości 12.35 Mike & Molly (s.) 13.00 Szpital Dobrej Nadziei (s.) 13.55 Poszukiwani (s.) 14.45 Dowody zbrodni (s.) 15.40 Prawo i porządek: Zbrodniczy zamiar (s.) 16.30 Przyjaciele (s.) 17.00 Popołudniowe wiadomości 17.40 Agenci NCIS (s.) 18.30 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości 20.20 Policja kryminalna Anděl (s.) 21.25 Dr House (s.) 22.15 Nocne wiadomości 22.50 Dynastia Tudorów (s.) 23.45 Bez skazy (s.) 0.35 Big Game.

PRIMA

6.05 Wiadomości 6.45 Policja Hamburg (s.) 7.40 Pan Złota Rączka (s.) 8.30 M.A.S.H. (s.) 9.15 Nakryto do stołu! 10.10 Diagnosta morderstwa (s.) 11.10 Schimanski (film) 13.05 Policja Hamburg (s.) 14.05 Komisarz Rex (s.) 15.05 Strażnik Teksasu (s.) 16.05 Niech zdecyduje serce (film) 18.00 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, wiadomości kryminalne 19.45 Reporterzy po twojej stronie 20.00 VIP wiadomości 20.15 Powroty do domu (s.) 21.45 Pr. rozrywkowy 22.25 K-19 (film) 1.05 Zbrodnie niedoskonałe (s.).

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Rok 2012 podsumowany, 2013 zaplanowany

Z udziałem przedstawicielki Zarządu Głównego PZKO (obwód bogumiński), Otylii Toboły, w niedzielę 3 lutego w skrzeczowskiemu Domu PZKO odbyło się walne zebranie Miejsowego Koła PZKO, podczas którego przeprowadzono ocenę działalności w 2012 roku.

Na wstępie chór mieszany „Hasło” pod bututą Ireny Szeligi przedstawił okolicznościowe piosenki. Po wyborach poszczególnych komisji sekretarz Koła – Tadeusz Guziur przedstawił ogólne sprawozdanie. Do najważniejszych akcji i imprez

zorganizowanych w ubiegłym roku należały bal „Od bramki do bramki”, zebranie sprawozdawcze, tradycyjna impreza Powitanie Wiosny, mistrzostwa dolnolutyńskiej szkoły i Koła w tenisie stołowym, smażenie jajecznicy, tradycyjny festyn ogrodowy, VIII edycja międzynarodowego turnieju w piłce nożnej, autokarowa wycieczka krajoznawcza (jaskinia Macocha i pałac w Rajcu nad Switawą), prelekcja grupy turystycznej „Gorole” z Karwiny pn. „Gruzja” oraz tradycyjna wigilijka połączona ze spotkaniem z ubiegłorocznymi jubilatami Koła.

Kolejny rok rozwijała się współpraca z Towarzystwem Miłośników Ziemi Grodkowskiej. Ubiegły rok upłynął pod znakiem 65. rocznicy założenia PZKO. Skrzeczoniacy wzięli udział w obchodach tego jubileuszu w ramach obwodu bogumińskiego w Lutyni Dolnej oraz w centralnej uroczystości całego Związku w czeskiecieszyńskim teatrze.

W dalszej części sprawozdania przedstawili kierownicy zespołów i członkowie zarządu odpowiedzialni za poszczególne wycinki działalności pezetkaowskiej. Aktywnie działał zwłaszcza chór mieszany „Hasło”, który zaliczył 15 występów, głównie podczas akcji i imprez Koła, a także podczas ślubów i pogrzebów. Podczas spotkania uchwalono również budżet i ramowy plan pracy na rok bieżący, po czym Otylia Toboła zapoznała członków Koła z przygotowaniem do XXII Zjazdu PZKO, który odbędzie się w czerwcu w Czeskim Cieszynie.

W kolejnym punkcie programu przeprowadzono wybory nowego zarządu Koła, komisji rewizyjnej i delegatów na Zjazd PZKO. Prezesem ponownie wybrano Bogusława Czupka, po czym jeszcze z okazji 65-lecia PZKO nastąpiło wręczenie odznaczeń związkowych, które otrzymało 17 skrzeczowskich pezetkaowców.

W dyskusji dużo uwagi skarbnik Koła, Czesław Gałuszka, wraz z prezesem poświęcili sprawom finansowym, zwłaszcza modernizacji i utrzymania Domu PZKO oraz pozyskiwaniem dotacji i darów od sponsorów na działalność kulturalno-oświatową. Poruszono również problemy związane z rozprawdaniem znaczków członkowskich oraz zaproszono członków Koła na najbliższą imprezę – tradycyjne Powitanie Wiosny, które zaplanowano na 16 marca. (D.G.)



Prezes skrzeczowskiego Koła, Bogusław Czupka, wręcza Danucie Guziur i Bronisławowi Seberze odznaczenie „Zasłużony dla Związku II stopnia – srebrna odznaka”.

Jubileuszowo w Dąbrowie

Zaolziańskie „doły” też potrafią się świetnie bawić. Po brzegi wypełniony Dom Narodowy w Dąbrowie gościł w sobotę 19. 1. uczestników Jubileuszowego Balu PZKO, który został zorganizowany wspólnie przez zapaleńców z MK PZKO Dąbrowa i MK PZKO Orłowa-Poręba. To już szósty bal. Bardzo się cieszymy z tego, że impreza znowu przyciągnęła do Domu Narodowego tłumy spragnionych dobrej zabawy gości.

W programie artystycznym wystąpił Reprezentacyjny ZPiT „Olza” ZG PZKO w Czeskim Cieszynie. Do tańca przygrywała grupa „Duo Classic”. Muzycy, którzy przygrywali balowiczom do tańca, ze swojego zadania wywiązali się na medal. Profesjonalny program artystyczny i dobra muzyka to przecież na każdym porządnym balu sprawa najwyższej wagi, swoisty magnes przyciągający gości, gwarancja dobrej zabawy. Tradycyjnie nie zabrakło także pysznych

potraw, które przygotował Klub Kobiet MK PZKO Orłowa-Poręba na czele z panią Kasprzak.

Warto dodać, że wszystkie nasze wspólne akcje wspierają finansowo miasto Orłowa i gmina Dąbrowa. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do bardzo udanego balu dziękują prezesi MK PZKO: Leon Kastrzak i Jan Kubanek.

W imieniu organizatorów: **Jak Kubanek i Leon Kasprzak**

Pasowani na czytelników

Pierwszoklasiści, których rodzice zapisali do biblioteki, zostali już pełnoprawnymi czytelnikami. Nie tylko otrzymali legitymacje biblioteczne, ale także zostali uroczystie

można przenieść się w świat fantazji. Młodzi czytelnicy dowiedzieli się też, jak mają się obchodzić z książkami. Dzieci podczas pasowania ślubowały, że będą traktować



Ewa Sikora pasowała na czytelnika każdego ucznia z osobna.

pasowani na czytelników. Wszystko odbyło się podczas uroczystości w Bibliotece Miejskiej w Czeskim Cieszynie. Tam Ewa Sikora opowiedziała dzieciom o książkach, o tym, jak wspinał się za ich pośrednictwem

książki z szacunkiem, nie ma mowy o ich niszczeniu czy zagubieniu. Z biblioteki dzieci wyszły z pierwszymi wypożyczonymi pozycjami oraz drobnymi upominkami.

(indi)

Rekordowe krepliki



Już po raz ósmy w Wiśle odbył się konkurs na „Najlepsze beskidzkie krepliki”. Zorganizowała go Stowarzyszenie „Imko Wiselka”, a okazją był oczywiście tłusty czwartek. Do konkursu zgłosiło się 30 osób, które usmażyły pączki na smalcu, nadzieniem były powidła śliwkowe, obowiązkowym składnikiem był także spirytus.

REKLAMA

Picea

Producent kuchni, szaf, wnętrz mieszkalnych i komercyjnych

www.picea.cz, tel. 737 238 727

ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyniecu www.ogrodzeniazs.pl
obok przystanku „Obecni domy” email: plotyzs@seznam.cz **mob. 732 683 665**
TRINEC, ul. Frýdecká 572 **tel/fax: 558 320 353**

Pod Tutem
restauracja i pokoje gościnne

wesela ♦ bankiety ♦ pokoje gościnne

Cisownica 140
tel.: 692 613 140
www.podtutem.pl

ŻYCZENIA

Wiele gwiazd na niebie błyszczą i srebrzysty płonie nów,
dzisiaj dla Ciebie mamy wszyscy najpiękniejszą wiązkę słów.

Z okazji życiowego jubileuszu

pani DAGMAR JURZYCY

życzymy mocnego zdrowia, uśmiechu oraz wielu słonecznych dni. Córki z rodzinami. GL-086

Upływa szybko życie, jak potok płynie czas.
Za rok, za dzień, za chwilę razem nie będzie nas.



Dnia 10 lutego 2013 obchodzić będzie swój zany jubileusz życiowy

pani ALOJZJA KLOTKOWA

z Hawierzowa. Z tej okazji wiązkę najserdeczniejszych życzeń dobrego zdrowia na dalsze lata, szczęścia, optymizmu oraz błogosławieństwa Bożego składają syn Tadeusz, córka Urszula, wnuczka Ester z mężem i prawnuczką Pawliczką. AD-009



Dnia 9. 2. 2013 obchodzi swój jubileusz – 80. urodziny

pan WILHELM WAŁACH

z Olbrachcic. Najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego życzą syn, córka z rodziną oraz wnuki i prawnuczki. RK-015



Dnia 9. 2. 2013 obchodzi piękny jubileusz życiowy, 80-letnie urodzin, nasz Kochany

pan WILHELM WAŁACH

z Olbrachcic. Z tej okazji wszystkiego co najlepsze, co dobre i miłe, co budzi uśmiech na twarzy oraz dużo, dużo szczęścia życzą siostry Wanda i Irena z rodzinami. RK-019

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: W Paryżu żyje się jak na prowincji (10, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Hobbit – Niezwykła przygoda (9-11, godz. 17.15); Paryż-Manhattan (9, 10, godz. 17.00; 11, godz. 19.30); Maniac (9, 10, godz. 19.30); Hitchcock (9-11, godz. 20.00); Kapitalizm, moja miłość (11, godz. 17.00); **KARWINA – Centrum:** Madagaskar 3 (9, godz. 15.30); Merida Waleczna (10, godz. 15.30); Hitchcock (9, 10, godz. 17.45); Likwidator (9, 10, godz. 20.00); Asterix i Obelix: W służbie jej królewskiej mości (11, godz. 15.30); Frankenwiana (11, godz. 17.45); Nędznicy (11, godz. 19.30); **KARWINA – Ex:** Siedmiu psychopatów (9, godz. 19.00); Kubaś i przyjaciele (11, godz. 10.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Niemożliwe (9, 10, godz. 17.30); Wielkie nadzieje (9, 10, godz. 20.00); Safari (10, godz. 15.00); Likwidator (11, godz. 17.30); Babycall (11, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Niezniszczalni 2 (9, godz. 18.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Stret dance 2 (9, 10, godz.

17.00); Odpad męsto smrt (9, 10, godz. 19.00); Bajki (11, godz. 10.00); **CIESZYN – Piast:** Ralph Demolka (9-11, godz. 13.30); Życie Pi (9-11, godz. 15.45); Podejrzeni zakoniani (9-11, godz. 18.15); Niemożliwe (9, 10, godz. 20.15).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SM, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05, so: godz. 17.30, Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CIERLICKO, STANISŁOWICE – Kluby Kobiet i Seniora zapraszają członków oraz przyjaciół na Tradycyjne Ostatki we wtorek 12. 2. w DPŻW na Kościelecu od godz. 16.00. Kolacja i dobra zabawa zapewnione w cenie 200 kc na osobę.

▲ Kluby Kobiet oraz Klub Seniora zapraszają na spotkanie organizacyjne w poniedziałek 11. 2. o godz. 15.00; oraz na spotkanie klubowe w czwartek 14. 2. o godz. 16.00 do DPŻW na Kościelecu.

GRÓDEK – MK PZKO zaprasza na Bal Ostatkowy w sobotę 9.

WSPOMNIENIA

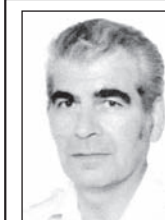


Dnia 11. 2. 2013 minie pierwsza rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. VIKTORII MICZKOWEJ

z Czeskiego Cieszyna. O chwilę wspomnień i modlitwę proszą mamusia Jolanta i córka Dagmar z rodziną. AD-010

NEKROLOGI



W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 4. 2. 2013 odszedł od nas na zawsze w wieku niespełna 70 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Brat, Szwagier i Wujek

śp. LEON BULAT

zamieszkały w Karwinie-Nowym Mieście. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek 11. 2. 2013 o godz. 13.00 w sali obrzędów pogrzebowych w Karwinie-Mizerowie. W smutku pogrążona rodzina. RK-021

W głębokim żalu zawiadamiamy, że po krótkiej, ciężkiej chorobie, zmarła Mama, Babcia, Prababcia, Siotra, Szwagierka i Ciocia

śp. HELENA DRÓZDOWA

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się we wtorek 12. 2. 2013 o godz. 14.00 w kościele ewangelickim w Bystrzycy. Zasmucona rodzina. GL-088

2. do Domu PZKO od godz. 19.00. W programie wystąpią tancerze zespołu „Elań”, do tańca gra Jan Mlynsek. Każda para przynosi drobny podarunek do loterii.

DĄBROWA – Zarząd MK PZKO zaprasza wszystkich członków Koła na walne zebranie 16. 2. o godz. 15.00 w Domu Narodowym w Dąbrowie. W programie wystąpi zespół wokalny „TA Grupa” z MK PZKO Czeski Cieszyn-Osiedle. Po zebraniu wspólna herbatka.

KARWINA – Klub Seniora „Przyjaźń” zaprasza swoich członków i przyjaciół na spotkanie klubowe 11. 2. o godz. 17.45 do sali PZKO w Karwinie-Nowym Mieście. W programie prelekcja K. Twardzika „Himalaje”. Upřednio zaplanowana prelekcja ks. dr. D. Vichy z przyczyn technicznych została przełożona na 13. 3.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 12. 2. o godz. 15.30.

POLSKIE TOWARZYSTWO MEDYCZNE – Zaprasza na kolejne spotkanie członków i sympatyków PTM, które odbędzie się 15. 2. o godzinie 18.00 w siedzibie Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie, ul. Komeńskiego 4. Program: Zebranie Plenarne PTM, wybory nowych władz PTM.

TRZYNIEC-STARE MIASTO – MK PZKO zaprasza na Spotkanie ostatekowe w piątek 15. 2. o godz. 16.00 do świetlicy Koła.

OLBRACHCICE – MK PZKO

zaprasza na tradycyjną „Śledziówkę”, czyli pożegnanie karnawału, we wtorek 12. 2. o godz. 17.00 do Domu PZKO.

OFERTY

POSZUKUJĘ PRACY w szkolnictwie, drugi rok studiów zaocznych – pedagogika (edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna), proponuję również opiekę nad dziećmi. Tel. 736 722 295. GL-081

RENOWACJA WANIEN, tel. 0048 501 707 632. GL-816

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-691

SPRZEDAM PIANINO, kom.: 603 394 400. AD-015

WYSTAWY

TEATR CIESZYŃSKI, BIAŁA GALERIA: 10. 2. o godz. 17.00 wernisaż wystawy Bronisława Liberdy.

CZESKI CIESZYN, Kongres Polaków: do 27. 3. wystawa pt. „Oskar Zawisza (1878-1933), ksiądz, pisarz i kompozytor”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

GALERIA MIASTA TRZYNIEC, DK „Trisia”, Rynek Wolności 526: 12. 2. o godz. 17.00 wernisaż wystawy Krystyny Pasterczyk pt. „Spadanie w górę”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-12.00, 13.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-17.00.

MUZEUUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 17. 3. wystawa pt. „Za pięknym rzemiosłem ludowym”; stała ekspozycja „Obraz-

Firmy budowlane
SWABUD (cz) i SWAKON (pl)
Docieplanie elewacji, remont fasad zabytkowych, podbitki (palubki), wymiana okien PCV remonty mieszkań i domów.
Przyjmujemy zlecenia na 2013 r. także w systemie dotacji zacieplenie ścian i wymiana okien w ramach nowego programu „Zelená úsporám”
kontakt:
kom. cz. 776 218 494, cz. 608 556 915, cz. 774 085 874,
e-mail: jozefswakon@onet.pl
Szybka i fachowa realizacja zleceń.
Cieszyn, Puńcowska 93
www.swabud.cz

GL-079

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

❑ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

❑ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Czeski Cieszyn, ul. Strzelnicza 18 (NA PARTERZE), codziennie w godz. od 8-16, tel. 558 711 027 e-mail: ad.servis@hudeczek.cz.

❑ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, tel.: 596 312 477 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

ki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka:** 12. 2. o godz. 17.00 wernisaż wystawy pt. „Zabytki heraldyczne”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariański 14:** do 28. 2. wystawa „Jabłonkowski przesmyk – brama do Śląska”; wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Orłowej, Masaryka 985:** stała ekspozycja „Orłowa – przeszłość i terażniejszość”; do 28. 2. wystawa pt. „Acta non verba”. Czynne: po-pt: 8.00-16.30.

CO ZA OLŻĄ

CIESZYN, Muzeum Śląska Cieszyńskiego, ul. Regeera 6: do 15. 2. wystawa pt. „Zaginiony świat Żydów na Śląsku Cieszyńskim”. Czynna: wt, cz, pt, so: 10.00-14.00, śr: 10.00-16.00, nie: 10.00-14.00.

Zaproszenie na spadanie

Krystyna Pasterczyk będzie bohaterką drugiej w tym roku wystawy w Galerii Miasta Trzyniec. Wernisaż wystawy zatytułowanej „Spadanie w górę” odbędzie we wtorek o godzinie 17.00. Wystawę, która została zorganizowana przy współpracy z Galerią Bielską BWA w Bielsku-Białej, można oglądać do 6 marca.

Krystyna Pasterczyk mieszka i pracuje w Cieszynie, jest absolwentką Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Cieszynie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Obecnie prowadzi pracownię rzeźby oraz intermediiów w Katedrze Rzeźby Instytutu Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, a od 2009 roku prowadzi również pracownię

rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. W roku 1986 zrealizowała dyplom z rzeźby w kamieniu pt. „dla Antona Frisy”. Zajmuje się rzeźbą, obiektem, instalacją i wideo. W latach 90. współpracowała z Krzysztofem Morcinkiem i Andrzejem Szewczykiem w ramach niezależnej Galerii Miejsce w Cieszynie.

Od 2010 roku realizuje autorski projekt „Biblioteka Honoris” dla Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jedną z prac zrealizowanych w tym projekcie jest rzeźba „Angelus dla Wojciecha Kilara”, podarowana wybitnemu kompozytorowi.

Łukasz Grzesiczak

- ♦ **Wycieczki samolotem z Ostrawy:** Turcja, Bułgaria
- ♦ **Wycieczki autokarowe:** Chorwacja, (Riwiera Makarska), Polska (Bałtyk, Mazury, Tatry), Włochy (Dolomity), Słowenia (Bled), austriackie i niemieckie Alpy, Węgry – kąpiele termalne (Bükfürdő), łaźnie Luhaczowice, Teplice nad Bezwą, Treczianskie Teplice, Dudince, kąpiele termalne – Bessenowa, Podhajska i Wielki Meder.
- ♦ **Wycieczki krajoznawcze:** Czechy, Słowacja, Europa.
- ♦ **Promocja emeryci +55:** Hiszpania, Sycylia. Rejs statkiem, sprzedaż w toku, katalogi przesyłamy darmowo.

CK A-Z Tour Bystrice, bezpłatny tel. 800 944 933, www.ckztour.cz

500-170

MARTIN KOSTELNÍK, TRENER SZCZYPIORNISTÓW BANIKA KARWINA:

Chcemy pokonać grypę i Duklę

Jak najbliżej finałowej szóstki, a najlepiej, to jak najszybciej przebić się do tego grona – z takim planem piłkarze ręczni Banika Karwina przystąpią do dzisiejszego meczu z Duklą Praga. Podopieczni trenera Martina Kostelníka po ubiegłotygodniowej wygranej z Brnem awansowali na siódmą pozycję w tabeli Tipgames Ekstraligi. Do dzisiejszego rywala sklasyfikowanego na czwartym miejscu tracą zaledwie dwa punkty.

Dukla jest w zasięgu Banika, na przeszkodzie mogą stanąć jednak kłopoty natury zdrowotnej. W karwińskiej szatni grasuje od tygodnia grypa, która nie tylko mocno skomplikowała treningi, ale co gorsza – przygwoździła do łóżka aż sześciu zawodników. Antybiotyki bierze m.in. najlepszy strzelec drużyny, doświadczony Vojtěch Petrovský. Snajper miał być liderem Banika w sobotnim spotkaniu, karwińscy lekarze robią więc maksimum, by usprawnić Petrovskiego do gry. – Wierzę, że Vojta będzie w stanie zagrać z Duklą. Liczymy na jego instynkt strzelecki i boiskowe cwaniactwo. W czwartek czuł się już lepiej – powiedział „Głowski Ludu” Martin Kostelník.

Dużo gorzej wygląda sytuacja z Radimem Chudobą. Jeden z najlepszych zawodników w wygranym spotkaniu z Brnem od wczoraj leży w łóżku. – Nie ma co ukrywać, że to niezbyt optymistyczna wiadomość dla kibiców. Grypa zaatakowała nasz zespół w najmniej odpowiednim momencie – stwierdził Martin Kostelník. – Do soboty wszystko może się zdarzyć. Jest szansa, że ktoś wyliże się z tego przeziębienia, ale może też nastąpić wariant krytyczny, czyli atak grypy na większą skalę – dodał karwiński szkoleniowiec. Wczoraj chorowało sześciu karwińskich graczy, lekarze zalecili



Vojtěch Petrovský pomimo grypy powinien dziś wystąpić w podstawowym składzie Banika. Mecz rusza o godz. 18.00.

im spokój i antybiotyki. – Z antybiotykami w krwi oczywiście można zagrać, ale decyzja zależeć będzie od lekarzy klubowych. Nie chcemy ryzykować zdrowia zawodników, ewentualnych powikłań – podkreślił karwiński szkoleniowiec.

Do końca fazy zasadniczej Tipgames Ekstraligi pozostało sześć kolejek. Banik oprócz dzisiejszej konfrontacji z Duklą zmierzy się też z Koprzywnicą, Zubrzi, Hranicami i Jičinem. – Zagramy o wszystko, bo sytuacja na czele tabeli

jest bardzo wyrównana – podkreślił Kostelník. – W tej fazie rozgrywek nie ma słabych przeciwników. Jeden kluczowy mecz, z Brnem, mamy za sobą. Teraz musimy udowodnić kibicom, że to nie była przypadkowa wygrana. **JANUSZ BITTMAR**

ODDSET HOCKEY GAMES

Wygrana, ale bez Adamskiego

Hokejowa reprezentacja RC w dobrym stylu rozpoczęła trzecią odsłonę Euro Hockey Tour – „Oddset Hockey Games” w Szwecji. Podopieczni Aloisego Hadamczika pokonali w czwartek 2:0 gospodarzy imprezy, ekipę Szwecji. Do gry włączyło się dziewięciu czeskich napastników, zabrakło więc miejsca dla Martina Adamskiego – jedynego reprezentanta klubu HC Stalownicy Trzinec. Niewykluczone jednak, że Adamský pojawi się w dzisiejszym, drugim spotkaniu przeciwko Finlandii (14.00). Cały mecz w barwach RC zaliczył z kolei witkowski obrońca Michal Barinka. Jutro, na zakończenie turnieju, Czesi zmierzą się w arcyciekawym meczu z Rosją (14.00).

SZWECJA - RC 0:2

Tercje: 0:0, 0:1, 0:1. Bramki i asysty: 25. Vondrka (Průcha), 41. Novotný (Irgl). RC: Salák – Krajčůek, Barinka, Němec, Čáslava, Mojžíš, Nakládal – Irgl, Novotný, Kašpar – Průcha, Nedorost, Vondrka – Petrušálek, Vrána, Tenkrát – T. Rachůnek, Hertl, I. Rachůnek. **(jb)**

II LIGA HOKEJA**FRYDEK-MISTEK HAWIERZÓW 1:4**

Tercje: 0:3, 1:1, 0:0. Bramki i asysty: 34. Balčík (P. Slovák) – 9. Kolařík (Krišl, Pechanec), 18. Diviš (M. Zientek, Rimmel), 20. Říčka (Haas), 26. Říčka (Haas). Hawierzów: L. Daneček – Prokop, L. Zientek, Krišl, Vydra, Rimmel, Hartmann, M. Zientek – Říčka, Haas, Klimša – Kanko, Pechanec, Kolařík – Diviš, Kasperlík, Stránský – Maruna, Buršík, Pavlas.

KARWINA - PORUBA 2:5

Tercje: 0:0, 1:2, 1:3. Bramki i asysty: 40. Mikšan, 45. P. Flašar (Mikšan, Ivan) – 35. Seidler (Pavlačka, Slavík), 36. Holuša (Chaloupka), 48. Holuša (Chaloupka, Kilar), 60. Vaněk (Sedlár), 60. Sedlár (Krayzel, Vaněk). Karwina: Iláš – Javín, Deutsch, Kowalczyk, Flašar, Zajac, Vnenk, Sznápka, Krause – Moravec, Luka, Badžo, Ivan, Mikšan, Rosůlek, Samiec, Blatoň, Saliji, Zuber, Holý, Miczek. **(jb)**

OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – TIPSPORT EKSTRALIGA: Witkowice – Slavia Praga (poniedziałek, 18.00). **II LIGA:** AZ Hawierzów – Banik Karwina (dzisiaj, 17.00). * * *

PIŁKA NOŻNA – SPARINGI: MFK Karwina – GKS Pawłowice (dzisiaj, 11.00), FK Fotbal Trzinec – FC Hluczyn (dzisiaj, 11.00), Slavia Orłowa – Lokomotywa Piotrowice (dzisiaj, 10.30). * * *

PIŁKA RĘCZNA – TIPGAMES EKSTRALIGA: Banik Karwina – Dukla Praga (dzisiaj, 18.00). * * *

UNIHOKEJ – FORTUNA EKSTRALIGA: Torpedo Hawierzów – SSK Future (jutro, 17.00). * * *

TENIS – FED CUP: Czechy – Australia (dzisiaj 13.00, jutro 12.00), CZEZ Arena Ostrawa-Witkowitz. * * *

SIATKÓWKA – UNIQA EKSTRALIGA: Hawierzów – Stare Miasto (dzisiaj, 17.00). **(jb)**

Katarzyna Supik liderką rankingu biegaczek

Nasze polskie szkoły mogą się pochwalic sporą liczbą utalentowanych młodych sportowców. Te słowa sprawdzają się każdego roku podczas takich imprez, jak Lekkoatletyczne Mistrzostwa PSP czy Zjazd Gwiazdzisty. Na sport w dużej mierze stawiają też w Polskiej Szkole Podstawowej w Trzyńcu przy ul. Dworkowej. Na początku marca trzyńska placówka zatroszczy się o organizację kolejnej odsłony narciarskiego Zjazdu Gwiazdzistego w Mostach koło Jabłonkowa. Nie tylko nartami pasjonują się jednak uczniowie tej szkoły. Do klasy IV uczęszcza utalentowana biegaczka Kasia Supik – triumfatorka klasyfikacji generalnej ubiegłorocznego sezonu w powiecie frydecko-misteckim.

Katarzyna Supik biega wyczynowo

w barwach KS HT Trzinec i DDM Jabłonek. Sezon obejmował ponad 20 zawodów – na bieżni, biegów ulicznych, przełajowych, pod górkę, do tego wyścigów na różnych dystansach. Kasia Supik rywalizowała w kategorii dziewczyn urodzonych w 2003 roku i młodszych. Wszystkie zawody były punktowane, liczył się więc jak najlepszy wynik i w miarę regularny udział w peletonie w trakcie całego roku. – Każdy taki sukces podnosi prestiż naszej szkoły. Cieszę się też z tego, że nasi uczniowie nie wysiadają tylko przed komputerami, ale w wolnych chwilach robią coś sensownego dla swojego zdrowia – powiedział „Głowski Ludu” Tadeusz Szkucik, dyrektor polskiej podstawówki w Trzyńcu. **(jb)**



Katarzyna Supik z pucharem dla najlepszej biegaczki.

pod prysznicem



KOŃCA REMONTU NIE WIDAĆ

JANUSZ BITTMAR, bittmar@glosludu.cz

Miało być lepiej, a jest gorzej. Coś nie tak z psychiką i formą polskich piłkarzy, którzy na progu wiosennych eliminacji MŚ przegrali towarzyskie spotkanie z Irlandią. Wynik 0:2 obnażył wszystkie mankamenty ekipy Waldemara Fornalika. Efekty półrocznej przebudowy zespołu nie wyglądają najlepiej. Polacy wciąż mają kłopoty ze strzelaniem bramek – w tej materii nic się nie

zmieniło od EURO 2012, podobnie jak z kulawą defensywą. Krytyczna analiza okiem dawnego uczestnika Pucharu Lata w Trzyńcu, byłego piłkarza ekipy „Głosu Ludu” w Cieszyńskiej Lidze Futbolu, może brzmieć śmiesznie. Zdaję sobie z tego sprawę, że moje dziennikarskie dywagacje nie poprawią kondycji polskiego futbolu. Dlatego dobrze się stało, że po środkowym meczu z

Irlandią głos zabraly też bardziej kompetentne osoby. Między innymi Zbigniew Boniek, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej. „Zibi” powiedział dosłownie: „Występem w meczu z Irlandią zrobiliśmy krok do tyłu i to było widać. Jeśli pojedziemy na mistrzostwa do Rio, to będzie dla mnie miła niespodzianka”. Prosto z mostu, bez owijania w bawełnę, jak lubił to robić jego poprzednik przy

sterze – Grzegorz Lato. Z mojej skromnej strony chciałbym jeszcze dodać, że jeśli Robert Lewandowski nie nauczy się strzelać bramek w reprezentacji, to polski futbol wkrótce będzie miał kolejnego Krzysztofa Warzychę. Piłkarza, który bił rekordy w meczach ligowych („Gucio” został bohaterem ligi greckiej), ale w barwach narodowych świecił jak żarówka energoszczędna.